

Sztandar LUDU

LUBLIN
NIEDZIELA, 14 SIERPNI 1949 R.
ROK V NR 222 (1552)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Papież błogosławi rewizjonistów niemieckich Pismo odręczne papieża w języku niemieckim

FRANKFURT (PAP). — Wizytator apostolski w Niemczech Münch, Amerykanin ze stanu Dakota, przekazał przewodniczącemu Rady Gospodarczej Bizonii Puenderowi pismo odręczne papieża w języku niemieckim, w którym papież dziękuje politykom niemieckim za życzenia, złożone z okazji 50-tej rocznicy pełnienia obowiązków kapłańskich.

w duszpasterstwie narodu niemieckiego.

Przemówienie to pominięto wówczas całkowitym milczeniem napaść hitlerowską na Polskę.

Przy tej okazji papież ponownie podkreśla swą szczególną troskę o Niemcy. „Jeżeli czyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy — czytamy w piśmie odręcznym papieża — aby złagodzić fizyczne i moralne cierpienia Niemców, — to dlatego, że znaleźliśmy Niemców nie tylko z opowiadań, lecz również z długoletnich osobistych obserwacji“.

Pismo papieża kończy się błogosławieństwem dla dra Puendera, który — jak wiadomo — jest jednym z najzagorzalszych orędowników kampanii rewizjonistycznej w Niemczech.

BERLIN (PAP). — Obserwatorzy uważają, że publikowanie ostatnio bez przerwy apelów papieskich w języku niemieckim, pełnych wyrazów sympatii i pochwał pod adresem Niemiec, nie jest dziełem przy padku. Zdaniem obserwatorów, świadczy to o jawnym udziale Watykanu w kampanii wyborczej do Bundestagu Niemiec zachodnich i ma na celu skaptowanie głosów niemieckich dla CDU.

W kołach tutejszych przypominają się, że redagowanie przez papieża Piusa XII przemówień i odezwo w języku niemieckim nie jest czymś nowym. W dniu morderczego bombardowania Warszawy 26 września 1939 roku, po którym nastąpiła kapitulacja, papież przyjął grupę niemieckich pielgrzymów, do których wygłosił przemówienie w języku niemieckim, rozpoczynające się od słów: „Witam was serdecznie drodzy synowie! Wiecie, jak głęboki bierzemy udział w zagadnieniach i przejawach życia kościelnego oraz

**Przemówienie prokuratora
w procesie ks. Gargacza
na str. 2**

Przed wyjazdem do Budapesztu



Zespoły młodzieżowe - świetlicowe w popisie tańca w Teatrze Polskim przed wyjazdem na Festiwal w Budapeszcie

Pracownicy cementowni „Firley” odpowiadają na uchwałę Watykanu

(hw) Pracownicy cementowni „Firley” w Rejowcu na specjalnym zebraniu dali wyraz swego głębokiego oburzenia na ogłoszenie uchwały Watykanu, zawierającej groźbę ekskomunikacji. W odpowiedzi pracownicy przyjęli uchwałę o wzmożeniu tempa pracy w zakładzie i rozszerzeniu współzawodnictwa pracy na wszystkich pracowników.

W czasie dyskusji nad stosunkiem Watykanu do narodu polskiego zabierali głos między innymi:

Ob. E. Wądołek, który powiedział: „Gdy Mussolini wyruszał na podbiecie Abisynii, to papież śmiało go wówczas błogosławił. Gdy Hitlerowcy palili w krematoriach naszych ojców, braci i nasze dzieci, to papież zapomniał wtedy, że pięć przykazanie mówi „Nie zabijaj“. A dziś

— kiedy jesteśmy zjednoczeni, gdy pracujemy dla stworzenia lepszego jutra, papież grozi nam klątwą i chce podzielić nas na wierzących i niewierzących. Do tego nigdy nie dopuścimy“.

Ob. Kotlarska — przedstawicielka Ligi Kobiet oświadczyła: „Jako kobiety solidaryzujemy się z ludem pracującym i na groźby Watykanu odpowiemy wyteżoną pracą dla Polski Ludowej“.

Ob. Jarosz: „Jeżeli papież chce nas wykląć, to my nie ulegniemy się słów dyktowanych polityką imperialistyczną, lecz w oparciu o Związek Radziecki pokażemy, że po trafimy własną pracą wywalczyć lepsze jutro nie tylko dla swego kraju, lecz dla ludzi pracy na całym świecie“.

Na zakończenie zebrania uchwalili rezolucję następującej treści:

„Zebrani w dniu 7 sierpnia 1949 r. pracownicy cementowni „Firley” solidaryzują się całkowicie z wypowiedzią ministra Wolskiego z dnia 14 marca br., w której nasz Rząd jasno stawia sprawę stosunku kościoła do Państwa. Od postanowienia Rządu Polski Ludowej w sprawie kościoła nie odstąpimy ani na krok“.

Dalsze postępy Chińskiej Armii Ludowej

PEKIN (PAP) — Agencja Nowych Chin donosi, że oddziały Armii Ludowej wyzwoliły w prowincji Hunan miasto powiatowe Siangtan, położone w odległości 40 km. na południe Czangsza nad rzeką Siang. Ponadto zajęto miasto powiatowe Anhua, oddalone o 125 km na zachód od Czangsza.

W południowej części prowincji Kiangsi formacje ludowe zajęły miasto powiatowe Hinghua.

Naprzód młodzieży świata!

„Jeśli kochasz wolność i pokój, jeśli nie chcesz aby deptano prawa młodzieży, jeśli chcesz korzystać z wyników swej pracy i kultury narodowej — to Twoje miejsce jest w naszych szeregach!“ — głosi wezwanie Komitetu Wykonawczego SFMD z okazji rozpoczęcia Festiwalu. Te słowa będą na ustach i w sercach 10.000 młodych ludzi, zebranych na Festiwalu w Budapeszcie, reprezentujących po nad 50.000.000 młodzieży 63 narodów.

Dwa lata temu w Pradze odbył się 1-szy Światowy Festiwal i Kongres SFMD. I dziś spoglądając wstecz na ubiegłe 2 lata uporczywej pracy i bohaterskiej walki, młodzież krocząca w szeregach SFMD ma prawo powiedzieć, że czasu tego nie zmarnowała.

Dwa lata ubiegłe od Festiwalu i Kongresu w Pradze były okresem w którym walcząc o zabezpiecze-

nie pokoju siły demokracji i postępu na czele ze Związkiem Radzieckim mobilizowały do tej walki coraz szersze rzesze ludzi pracy na całym świecie, zadając niejedną dotkliwą porażkę, podlegając wojennym, dowodzonym przez imperialistów z Wall-Street. Fakt, że decydująca część młodzieży całego świata stoi niewzruszenie w szeregach bojowników o pokój, wolność i demokrację, w szeregach SFMD jest jedną z poważnych porażek podlegaczy wojennych.

Ostatni okres wzmoczonej działalności podlegaczy wojennych był równocześnie okresem potęgujących się prób rozbicia demokratycznego ruchu młodzieżowego w krajach kapitalistycznych, osłabienia SFMD nie tylko przez stosowanie ostrych represji policyjnych przeciwko demokratycznym organizacjom młodzieży, nie tylko przez werbowanie i organizowanie rozłamowców wewnątrz ruchu młodzieżowego, lecz również przez próby demoralizowania młodzieży przy pomocy radia i kina, teatru i słowa drukowanego, bezobjętnego kosmopolityzmu i idealizacji gangsterizmu. Próby te jednak poniosły całkowite fiasko. Festiwal i Kongres SFMD w Budapeszcie spotęgują jeszcze bardziej zwartość wielomilionowego, wielonarodowego solidarnego frontu młodzieży walczącej o lepszą przyszłość świata, przyszłość bez kryzysów i wojen, bez nędzy i wyzysku.

Na czele demokratycznej młodzieży świata kroczy bohaterska młodzież radziecka, Komsomol. Wpisuje on do swej historii obok wspaniałych kart walki z hitlerowskim faszyzmem nowe karty, wypełnione wielkimi czynami na polu pracy, na polu budownictwa komunizmu ZSRR. Ofiarność i świadomość Komsomolu jego bezgraniczne oddanie dziełu pokoju i postępu promieniuje i wpływa na coraz szersze warstwy młodzieży wszystkich narodów. I to jest jedyna na podstawie rosnącej siły młodzieży demokratycznej.

W pierwszych szeregach SFMD kroczą zjednoczone i masowe organizacje młodzieży Demokracji Ludowej. Ucząc się u swych radzieckich braci coraz lepiej przyswajają one sobie ideologię marksizmu-leninizmu, coraz skuteczniej walczą o wciągnięcie całej młodzieży swych krajów do budownictwa socjalizmu, coraz ofiarniej pracują, coraz większą rolę odgrywają w walce o umocnienie międzynarodowego frontu pokoju. I to jest drugą podstawą rosnącej siły młodzieży demokratycznej.

Rosną siły SFMD, bo wzrasta aktywność i świadomość polityczna młodzieży krajów kolonialnych, Wietnamu i Indochin, potęguje się aktywność i bohaterstwo młodzieży Hiszpanii i Grecji. Wielkim i mocnym ogniem SFMD stała się wspaniała młodzież chińska zorganizowana w Federacji Demokratycznej Młodzieży Chin, która powstała w maju br. i liczy około 4.000.000 młodzieży z terenów wyzwolonych przez Armię Ludową.

Rosną siły SFMD bo we Francji i we Włoszech, a nawet w Anglii i Stanach Zjednoczonych umacniają się organizacje młodzieżowe stojące na platformie walki o pokój i demokrację, działające pod kierownictwem komunistów i jednolitefrontowych socjalistów.

Mnożą się siły demokratycznej młodzieży, bo rośnie jej solidarność międzynarodowa, wzmacniają się duch braterstwa i pogłębiają uczucia więzi pomiędzy wszystkimi młodymi ludźmi, którym drogi jest pokój i wolność.

Oto te czynniki, które przesądziły porażkę podlegaczy wojennych w walce o młodzież. Działanie tych czynników nie zmniejsza się, nie ustaje, lecz przeciwnie potęguje się wraz z nim umacniają się SFMD.

Przed demokratyczną młodzieżą świata stoją i nadal poważne zadania. Stała walka o rozszerzenie demokratycznego ruchu młodzieżowego, o wciągnięcie do walki przeciwko podlegaczom wojennym nowych milionów młodych ludzi na

(Dobroczynnie na str. 2-3)

Maska została zerwana

Dzisiejsza „PRAWDA” w artykule wstępnym pt. „MASKA ZERWANA” pisze:

Ogłoszona w dniu 12 sierpnia odpowiedź rządu radzieckiego na notę rządu jugosłowiańskiego w sprawie Karyntii Słoweńskiej demaskuje dwulicową zdradziecką politykę, którą prowadzi rząd jugosłowiański. Odpowiedź rządu radzieckiego obnaża korzenie tej polityki szantażowania i oszukiwania Ludowej Republiki Jugosłowiańskiej przez rząd jugosłowiański, który zdezerterował z obozu demokracji i socjalizmu do obozu kapitału zagranicznego i reakcji. Odpowiedź rządu radzieckiego demaskuje całkowicie kłkę Tito-Džilas — Kardela — Rankovicza ściśle powiązaną z kołami imperialistycznymi i prowadzącą dla dogodzenia im rozpasaną oszczerczą kampanię przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Nota rządu radzieckiego poddaje głębokiej analizie politykę zagraniczną obecnego rządu jugosłowiańskiego oraz fakty charakteryzujące tę politykę w sprawie Karyntii Słoweńskiej. „PRAWDA” pisze, że politykę tę nota radziecka słusznie kwalifikuje jako politykę oszukiwania narodu Jugosławii i konszachcowań prowadzonych z przedstawicielami mocarstw zachodnich ze szkodą dla praw narodowych Jugosławii.

Rząd jugosłowiański puszczając w ruch kłamstwa i oszczerstwa usiłuje ukryć przed swym narodem i opinią demokratyczną świata tajne porozumienie z przedstawicielami kapitału zagranicznego, narażające na szwank interesy ludności słoweńskiej w Karyn-

ti i wyrządzające szkodę prawom narodowym Jugosławii. To kłamstwo i oszczerstwo rządu jugosłowiańskiego zostało zdemaskowane.

Rząd jugosłowiański oszczerstwem i kłamstwem o rzekomej istniejącej „obietnicy poczynionej przez Stalina wobec prezydenta Republiki Austriackiej Rennera w sprawie udzielenia gwarancji granic austriackich z 1938 roku” usiłował zamaskować swe zdradzieckie wyrzucenie się Karyntii Słoweńskiej. Rząd jugosłowiański wiedział, że wiadomość o takiej „obietnicy” jest zwykłym wymysłem. Mimo to usiłował on wyzyskać ten wymysł w swych oszczerczych celach. I tym razem kłamstwo i oszczerstwo zostało zdemaskowane.

Rząd jugosłowiański w wyniku tajnych umów z przedstawicielami mocarstw zachodnich zrezygnował z Karyntii Słoweńskiej, usiłując oszukać narody Jugosławii. To oszczerstwo rządu jugosłowiańskiego zostało całkowicie zdemaskowane.

Takie są fakty. Rząd radziecki z faktów tych wyciągnął odpowiednią wnioskami. Wnioski te są bezsporne. „PRAWDA” pisze, że doniosłe znaczenie tych wniosków znalazło szczególnie silny wyraz w końcowych słowach noty radzieckiej: „NIECHAJ WIEDZĄ NARODY JUGOSŁAWII, ŻE RZĄD RADZIECKI TRAKTUJE OBECNY RZĄD JUGOSŁAWII NIE JAKO PRZYJACIELA I SOJUSZNIKA, LECZ JAKO NIEPRZYJACIELA I PRZECIWNIKA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO“.

»Łzy wielu matek i żon, przekleństwa wielu ojców, sieroctwo wielu dzieci obarcza ciężkim brzemieniem sumienie ks. Gurgacza«

Przemówienie prokuratora w czwartym dniu procesu

KRAKÓW (PAP). Kary śmierci dla oskarżonych ks. Gurgacza, Żaka, Szajny i Balickiego, dożywotniego więzienia dla Nowakowskiego i 15 lat więzienia dla Legutki zażądał dziś po południu prokurator w rozprawie przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie.

Na wstępie czwartego dnia procesu przewodniczący odczytał i dołączył do akt sprawy nadesłany do Sądu list z pogrozkami, który głosi m. in.: „Wielebni księża Gurgacz i Żak odznaczyli się działalnością charytatywną“ i grozi członkom Sądu śmiercią.

W toku oględzin zabranej bandzie broni ręcznej, maszynowej oraz granatów i amunicji, ks. Gurgacz rozpoznał i wskazał pistolet, którym się posługiwał stale i który miał przy sobie podczas napadu. Ks. Gurgacz rozpoznał też jako swoją własność fałszywe blankiety Rejonowej Komendy Uzupelnień, których używał dla fałszowania dokumentów dla członków bandy oraz swe własne podrobione papiery na nazwisko Marian Szarota.

Obrońca oskarżonego Szajno zapytał następnie ks. Gurgacza, czy broniony przezeń klient chciał wyjść z podziemia. W odpowiedzi ks. Gurgacz przyznał, że istotnie współoskarżony Szajno trzykrotnie zwracał się doń z prośbą o pozwolenie na odejście, ale że udało mu się nakłonić go do pozostania w bandzie.

Po zamknięciu przewodu sądowego głos zabrał prokurator Ligęza.

RADA KS. GURGACZA

Przypomniał on, że z początkiem ub. roku jeden z przywódców bandy, grasującej na pograniczu województw: krakowskiego i rzeszowskiego — niejaki Stanisław Pióro zaczął wątpić w celowość dalszej działalności podziemnej i szukać kogoś, któryby mu udzielił rady.

Kiedy Pióro zapytał ks. Gurgacza, czy powinien nadal uprawiać swą działalność, ks. Gurgacz nakazuje mu zwalczać Polskę Ludową, która dała robotnikom fabryki, chłopom — ziemię, inteligencji pracę, ks. Gurgacz uczy, że jest obowiązkiem, nakazem sumienia a nie grzechem zabicie żołnierza przez bandytę, uczy, że nie jest grzechem rabunek pieniędzy lub towarów, stanowiących własność Państwa i spółdzielni — własność społeczną.

„ZAPLECZE“ KS. GURGACZA

Ks. Gurgacz — kontynuuje swe wywody prokurator Ligęza — pragnie to swoje stanowisko wzmocnić autorytetem władz wyższych. Toteż odwołuje się do swoich przełożonych, do księdza rektora, do księdza prowincjała.

Nie zrobili oni niczego, żeby zbrodniom ks. Gurgacza przeszkodzić, chociaż w myśl obowiązujących przepisów — mieli obowiązek zawiadomić władze, chociaż mieli nawet możliwość niedopuszczenia go do bandy przez proste zamknięcie go w klasztorze.

Ks. Gurgacz otrzymuje natomiast od czołowego, jak go sam nazywa znawcy teologii moralnej, pouczenie, że wolno mu pozostawać w bandzie i tam pełnić obowiązki kapelana, zgodnie z dyspensami, udzielonymi na czas wojny, które, zdaniem Kurii, dotąd nie wygasły.

W ten sposób podtrzymany na duchu ks. Gurgacz rozwija potem, w lesie, swoją „naukę moralności“ swoją „etykę“, której skrócony „wykład“ wygłosił tutaj ku grozie i oburzeniu wszystkich uczciwych Polaków.

„PRZYKAZANIA“ OJCA WŁADYSŁAWA

„Ojciec Władysław“, który z każdą trudnością zwraca się do Kurii, pozwała każdemu zbirowi: „Piórom“, „Ma-

tejakom“, „Szajnom“, „Orlikom“ i „Granitom“ dowolnie tłumaczyć przykazania Boże.

Ks. Gurgacz uśmiecha się cynicznie, kiedy osk. Żak z całą powagą tłumaczy Sądowi, że wolno ukraść i ro miliony zł., gdyby na tę sumę właśnie ktoś określił swoje pierwsze potrzeby.

To są owoce nauk ks. Gurgacza, to są jego etyczne założenia, konsekwentnie rozwinięte. Ks. Gurgacz nie poprzestął jednak na tych „moralnych“ duchowych pouczeniach, ale czynnie pomagał w organizowaniu bandy, m. in. kierując do niej Matejaka, a to w ten sposób, że żąda od niego zwrotu udzielonej mu niegdyś stosunkowo wysokiej pożyczki, a jednocześnie, wiedząc o trudnościach materialnych Matejaka, ludzi go perspektywą wysokich „zarobków“ w bandzie.

Ks. Gurgacz prędko zorientował się, że sam Pióro nie potrafi poprowadzić bandy do walki z własną ojczyzną i jej prawowitym gospodarzem, masami pracującymi, nie potrafi on wytłumaczyć swoim podwładnym, że wolno kraść i zabijać. Toteż ks. Gurgacz sam udaje się do bandy, obejmuje tam obowiązki kapelana, usurpuje stopień kapitana (gdy sam Pióro przywłaszczył sobie tylko porucznika) i przydziela sobie nawet adiutanta.

Rzecznik oskarżenia wymienił następnie szczegółowo wszystkie czyny przestępcze, które banda ma na sumieniu oraz udział w tych czynach poszczególnych oskarżonych.

Po dłuższych wywodach, w których motywował wysuniętą przez siebie kwalifikację prawną, prokurator Ligęza zażądał się naświetlaniem pobudek, jakie pchnęły oskarżonych do zbrodni i postawiły ich przed Sądem.

PRZESTĘPSTWO GODZĄCE W SPOŁECZEŃSTWO

Zamach na mienie publiczne, na własność społeczną jest przestępstwem godzącym w podwaliny naszego ustroju. Każdy z nas znaczną część swego ciężkiego trudu oddaje na ogólne potrzeby, na odbudowę Warszawy i setek innych miast i wsi, zniszczonych przez niemieckiego faszystę, na odbudowę i rozbudowę przemysłu, na podniesienie rolnictwa, na to, żeby jutro było lepsze, jaśniej i bardziej syte.

Każdy zamach na własność społeczną jest zamachem na naszą wspólną własność, marnotrawieniem naszej pracy. W tym też leży społeczne niebezpieczeństwo działalności oskarżonych którzy godzą w najczulsze ośrodki naszego życia, zasługując tym samym na najwyższą karę.

Dziś — powiedział prokurator Ligęza — oskarżeni znajdują się na samym dnie przepaści, ale przecież stali ledwo nad jej krawędzią. Kto więc pchnął ich do upadku? Kto prowadził na na pady bandyckiej? Kto kazał strzelać do żołnierzy, milicjantów i przechodniów?

Wśród głębokiej ciszy, prokurator wskazuje w odpowiedzi na ks. Gurgacza, jako na tego, który razem nosi broń i przedmioty kultu, który ośmielił się wziąć na swoje sumienie nie tylko własne zbrodnie, ale i zbrodnie swych podwładnych, i wolność, i życie ich samych.

Rzecznik oskarżenia przypomniał, że już niejednokrotnie członkowie PPAAN stawali przed sądem i że za wieloma z nich zamknęły się bramy

więzienne na długo a nieraz nawet na zawsze.

Schwytani już uprzednio członkowie bandy skarżyli się, że nauki tego zakonnika pchnęły ich na drogę zbrodni.

Łzy wielu matek i żon, przekleństwa wielu ojców, sieroctwo wielu dzieci obarcza ciężkim brzemieniem sumienie ks. Gurgacza.

Takich oto ludzi — woła prokurator — obciążonych takimi zbrodniami, ludzi o takim zakłamaniu moralnym u prawna Watykan do wyklinania uczciwych robotników i może liczyć w tej imprezie przede wszystkim właśnie na takich ludzi.

KAPLAŃSKI AUTORYTET NA OBCEJ SŁUŻBIE

Zastanawiając się z czyjego polecenia i w czym interesie działał ks. Gurgacz, prokurator Ligęza oświadcza, że duchowny ten jest przedstawicielem tej reakcyjnej części części kleru, która od dała swój kapłański autorytet na służbę bandom.

Opierając się na znanych z poprzednich procesów faktach, prokurator Ligęza udowadnia, że ks. Gurgacz nie jest osobnym w niesławnej galerii tych księży, którzy z przewodników duchowych zdegradowali się do roli pospolicznych bandytów i rzezimieszków.

Rzecznik oskarżenia wyraża przekonanie, że wrogowie Polski Ludowej będą starali się przedstawić proces ks. Gurgacza jako przejaw walki z religią. Ale będzie to kłamstwem. Walczymy — mówi prokurator Ligęza — i walczymy będziemy jedynie z bandytami, których nie uchroni nawet sutanna.

Z religią jednak nie walczymy i nie uda się ani Watykanowi, ani Waszyngtonowi wykopać przepaści między wierzącymi a niewierzącymi.

Prokurator Ligęza reasumuje wywody stwierdzeniem, że oskarżeni targnęli się na bezpieczeństwo Rzeczypospolitej, ustroj demokracji, na dokonane i dokonywane reformy społeczne, za co musi ich spotkać surowa kara i żąda kary śmierci dla oskarżonych: ks. Gurgacza, Żaka, Szajny i Balickiego, dożywotniego więzienia dla Nowakowskiego i 15 lat więzienia dla Legutki.

OSTATNIE SŁOWO KS. GURGACZA

Po przemówieniach obrońców oskarżeni kolejno wygłaszali swe „ostatnie słowo“. Ks. Gurgacz ponownie przedstawił Sądowi swoistą interpretację moralności. Starał się też przerzucić część winy na swych spowiedników oraz na pewnego wybitnego moralistę katolickiego.

Wbrew przewodowi sądowemu i pomimo przyznania się do przestępstw zarzucanych w akcie oskarżenia ks. Gurgacz utrzymuje, że jest niewinny, mówiąc m. in.: „Udzielałem jedynie pomocy duchowej garstce szaleńców. Gdyby nie mój zbawienny wpływ, było by ich znacznie więcej“.

Oskarżony Żak wyliczył dokładnie wszystkie choroby, na które cierpiał w ostatnich latach, nadmieniając, że tylko uczucie miłości bliźniego było pobudką jego działania.

Oskarżony Szajno uważa, że powinien otrzymać łagodniejszy wymiar kary.

Osk. Balicki nie skorzystał z przysługującego mu prawa wygłoszenia ostatniego słowa.

Osk. Nowakowski i Legutko — wyrazili żal z popełnionych czynów i prosili o łagodny wymiar kary.

Nie będziemy występować przeciw własnemu ludowi

Oświadczenie ks. Dąbrowskiego

„Gazeta Robotnicza“ umieściła oświadczenie księdza patrioty, które podajemy w całości.

Część duchowieństwa Dolnośląskiego, bradziej z ludem związaną, odczuwa boleśnie ostatnie wystąpienie papieża, który ujawnił swoje antypolskie stanowisko. Mnożą się na terenie naszego województwa głosy księży patriotów i demokratów, którzy w rozmowach ze swoimi parafianami, jasno oświadczają się po stronie rządu i przeciw uprawianej przez papieża polityce popierania niemieckiego rewizjonizmu i wiązania Kościoła z angloamerykańskimi podżegaczami wojennymi. Księża demokracji wyjaśniają wiernym, że tylko w kwestiach wiary papież jest nieomylny, natomiast w zakresie podstawowych zagadnień, dotyczących odrodzonego Państwa Polskiego — okazał się zdecydowanym wrogiem narodu polskiego. Księża patrioci, idąc za głosem sumienia, otwarcie manifestują swoje stanowisko.

Dzisiaj przytaczamy charakterystyczne wypowiedzi księdza - patrioty.

Ksiądz Stanisław Dąbrowski, proboszcz parafii Budzów, pow. ząbkowickiego, oświadczył:

— Jestem wstrząśnięty procesem ks. Gurgacza. Obserwując przebieg procesu, dochodzę do wniosku, że ta zbrodnia jest naturalnym następstwem wrogiego stosunku do Polski Ludowej, cechującego, niestety, pewną część naszego duchowieństwa.

Niepodległość naszego państwa jest faktem. Nasz naród umacnia ją codziennie na każdym kroku. Dzięki prawdziwej niepodległości, którą uzyskaliśmy po raz pierwszy w dziejach Polski, obserwujemy postępujące z każdym dniem zmiany na lepsze.

Jako syn ludu, który przeżył dzieciństwo w warunkach nędzy (ojciec przez 36 lat był robotnikiem w warsztatach kolejowych w Skierniewicach) dzisiaj stwierdzam obrzymia, nieznaną przedtem, troskę o dobro dziecka, o urządzenie socjalne, o dobrobyt prostego człowieka. Dobrobyt ten buduje się w Polsce na zdrowych podstawach dzięki ofiarnej pracy milionów jej obywateli.

Piękne osiągnięcia Polski! Demokrację zawdzięczamy najlepszym synom narodu polskiego, którzy w okresie okupacji pierwsi chwycili za broń, a teraz najofiarniej pracują nad dziełem odbudowy. Groźne tym ludziom kłótnie uważam za wrogi akt w stosunku do odrodzonego Państwa Polskiego i jako duchowny Polak oświadczam wyraźnie, że uchwały Waty-

kanu w sprawie ekskomunikacji nie wprowadziłbym w życie i uważam, że podobnie powinni postąpić wszyscy księża - demokraci. Nie możemy występować przeciw własnemu państwu i własnemu ludowi.

Kapłan katolicki nie tylko może, ale dziś powinien mieć inne zdanie o sprawach Polski, aniżeli papież, który w ostatnich wystąpieniach okazał się tylko zwolennikiem tego obozu na świecie, który nienawidzi Polski i dąży do wojny.

Stanowisko papieża, współpracującego z podżegaczami wojennymi i popierającego rewizjonizm niemiecki, musiało zabość każdego księdza Polaka. Nasze prawo do Ziemi Zachodnich uważam za święte i nienaruszalne. Znam dobrze swoich parafian i w ich imieniu mogę oświadczyć, że nie ma siły, która mogłaby ich zepchnąć z ziemi ojców, na którą wrócili po rozbiu, zagrażającej istnieniu narodu polskiego, potęgi niemieckiej.

Jestem wdzięczny Rządowi Polskiemu i obozowi demokracji polskiej za to, że umożliwił mi powrót na polską ziemię i pracę wśród parafian. Zawsze cieszyłem się najpełniejszą swobodą w wykonywaniu praktyk religijnych i obowiązków duchownego. Nikt mi tu na przestrzeni 3-4 lat nie przeszkadzał, nie ograniczał w prawach, będę tu więc nadal w Budzowie, na polskich Ziemiach Zachodnich pracować nad pogłębieniem uczuć religijnych swoich parafian i towarzyszyć im w ich codziennej pracy dla dobra Polski Ludowej.

Naprzód młodzieży świata

(Dokończenie ze str. 1-ej)

całym świecie, troska o umocnienie organizacyjne SFMD — oto jakimi myślami ożywiłi będą delegaci na światowy Festiwal i Kongres w Budapeszcie.

I kiedy inaugurując rozpoczęcie Festiwalu 10.000 delegatów młodzieży z całego świata zaintonuje w swych ojczystych językach hymn SFMD, to słowa „Naprzód młodzieży świata“ — rozpoczynające ten piękny hymn będą oznaczały, że SFMD nawołuje całą młodzież naprzód — do dalszej walki o pokój, naprzód — do dalszej walki o zabezpieczenie suwerenności narodów, naprzód — przeciwko podżegaczom wojennym, naprzód do socjalizmu.

Na ten zew, zewrą się jeszcze bardziej szeregi SFMD, staną w nich nowe miliony młodzieży, które swą pracą i walką rzucają na szalę zwycięstwa postępu i pokoju

S. Łuwicz

Z procesu krakowskiego



Stanisław Szajno, Stefan Balicki, Tań. Nowakowski i A. Legutko

Majątek Białka może być dumny ze swoich przodowników pracy

Hucznie i wesoło robotnicy rolni obchodzić będą dożynki

W POŚCIGU ZA SŁOŃCEM

— W ciągu całego okresu żniw jesteście w pościgu za słońcem — mówi żartem dyr. majątku tow. inż. Smoragi-wicz. Dziś skończy my układać ostatnią stertę owsa, a potem niech sobie deszcz pada.

W zasadzie żniwa w majątku Białka już są zakończone. Na polach ułożono przeszło 30 stert zboża. Urodzaj zebrano dobry. Próbny omłot żyta wykazał 20 m z 1 ha, a pszenica przekracza 25 m. Zapowiada się dobry urodzaj bułki cukrowej. Obszar pól majątkowych stanowi 453 ha, w tym 183 ha łąk, które wąskim pasem ciągną się aż pod Łopiennik i Kraśnystaw. Pierwszy ukos siana wypadł doskonale. Sprzątnięte zostało na czas przy sprzyjającej pogodzie. Na sianie majątkowi Białka szczególnie zależy, gdyż dostarcza je państwowemu stadu ogierów, znajdującemu się w sąsiedztwie.

NORMY „NA DŁONI”

Pomyślnie zakończenie żniw na leży zawdzięczać dobrej organizacji pracy w majątku, opartej na współzawodnictwie i przodownictwie pracy. Nowa socjalistyczna forma pracy wymaga ścisłej ewidencji pracy. Toteż pamięta o tym dobrze personel kancelaryjny. Każdy z robotników rolnych, czy to ordynariusz, czy to robotnik dniówki stale wie ile wyrobił normy zaraz tego samego dnia. O wykonaniu pracy informuje robotników duża tablica. Kolorowe trójkątki zawieszane naprzeciw nazwisk robotników określają jak w ciągu dnia pracował robotnik. Czerwony trójkąt

oznacza przekroczenie normy, zielony wykonanie normy, biały zaś trójkąt oznacza pracę dniówkową.

Druka tabliczka umieszczona obok i zatytułowana „Kto lepiej i szybciej” informuje o wykonaniu normy w procentach. Czerwonych trójkątów w ciągu I dekady sierpnia najwięcej zdobył fernal Stefan Małocha.

— Tu widać wszystko jak na dłoni — mówi tow. Małocha, — i to bierze, proszę was, każdego z robotników. Bo dlaczego ja mam być gorszy od fernala Józefa Małochy.

W kancelarii majątku przeglądamy listę robotników, którzy zdobyli 200% normy przy orce wiosennej. Są nimi: Michał Małocha, Stefan Małocha, Makarczuk Jan i Michał Zalichta. Przy bronowaniu 170% normy wykonali Józef Głogosz, Józef Zygmun i Stefan Małocha. 350% normy przy zwózce i rozrzucaniu obor-

nika zdobyli: Tadeusz Bucior oraz kobiety — przodowniczki pracy Leokadia Galka, Stefania Podgórska, Helena Czał, Zofia Paluch, Katarzyna Czajka i Stanisława Wieliczko. Przy żniwach nie zdarzyły się wypadki nie wykonania normy, lecz przeciwnie, przekroczone je na każdym odcinku pracy. Tak np. przy koszeniu i zwózce zboża widzimy 150, 160% normy.

Nic dziwnego, wszyscy przecież należymy do Partii. Nasza Organizacja Podstawowa liczy 35 członków — mówi rzadca majątku Józef Durda.

Majątek Białka przygotowuje się już do uroczystości dożynkowych. Skromna świetlica mieszcząca się w przestronnej sali została już odpowiednio udekorowana. Za własny koszt nabyto silny aparat radiowy z głośnikami, a miejscowy zespół amatorski przy kole ZMP przygotowuje program artystyczny. Wl. G-ski

Co nie opłaciło się Spółdzielni — nabiło kabzę prywatnemu kupcowi

W skupie tegorocznego wspaniałego urodzaju czereśni, wiśni, jabłek i gruszek uczestniczy zaledwie 21 spółdzielni gminnych Sch na terenie całego województwa. Zgadza się z tłumaczeniem, że w roku bieżącym, jako w pierwszym roku kontraktowania owocu, nie wszystkie spółdzielnie gminne mogłyby przez kółko swój personel handlowy w dziedzinie handlu owocem i że nie mogą wszystkie posiadać takich fachowców w swym personelu. Często jednak kierownicy spółdzielni gminnych zapytani o powody nieuczestniczenia w skupie owoców, da-

ją odpowiedź, że im się nie opłaca.

Taką odpowiedź dało m. in. kłownikstwo spółdzielni gminnej w Niemcach pow. lubartowski. Wzdłuż szosy Lubartów — Lublin pięknie zaczęły wówczas owocować czereśnie, których na długim gościńcu rośnie bodaj ponad 3 tys. drzewek. Nie opłaciło się Spółdzielni Gminnej ale opłaciło się prywatnej inicjatywie.

Energiczny przedsiębiorca zakupił w Wydz. Powiatowym cały zbiór „na pniu” za 100 tys. złotych i... nie zbierał sam tych czereśni. Znalazł cały szereg drobniejszych, jak on prywatnych przedsiębiorców, poddierżawców, którym z obliczonym z góry zyskiem „odstępował” po 10 — 15 i więcej drzewek. Zarobił nie źle główny dzierżawca, zarobił i ci mniejsi. Łącznie zarobiło na tych czereśniach kilkadziesiąt przedsiębiorczych jednostek zgarniając do prywatnej kieszeni czysty zysk, którego nie chciała zebrać spółdzielnia gminna w Niemcach.

Uchwała watykańska przeczy najelementarniejszym zasadom logiki i sprawiedliwości

Groźba ekskomunikacji uchwalona przez Watykan oburza do głębi każdego uczciwie myślącego i rzetelnie pracującego obywatela Polski Ludowej, bez względu na jego przekonania polityczne i religijne.

Czyż robotnik, chłop i inteligent pracujący, współtwórcy lepszego jutra, lepszej przyszłości dla mas pracujących winni znaleźć się pod groźbą ekskomunikacji?

Czyż nauczyciel i wychowawca młodego, polskiego pokolenia — przyszłych budowniczych lepszej i szczęśliwszej Polski Socjalistycznej, pracujący zgodnie ze swoim najgłębszym przekonaniem i z wiarą w słuszność swoich poczynań, — zasługuje na ekskomunikację?

Sądzę, iż to przeczy najelementarniejszym zasadom logiki i sprawiedliwości. Nie należy więc dziwić się, iż to posunięcie Watykanu wywołuje wśród szerokiej mas światła pracy, wierzących i niewierzących fale oburzenia, protesty i potępiające uchwały.

MGR TADEUSZ LEWACKI
Prezes Oddziału Grodzkiego
Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Lublinie

Groźbę klątwy traktuję jako perfidną grę imperialistów

Podajemy poniżej wypowiedzi bezpartyjnych robotników fabryk lubelskich w sprawie groźby ekskomunikacji.

TADEUSZ RADOSZYŃSKI — SPECJALISTA - NARZĘDZIOWIEC F-ki „CAUDR”:

„Imperialiści wspólnie z Niemcami żalują, że nie mogą zrealizować swych planów panowania nad światem, a w szczególności nad narodami słowiańskimi, które bez pomocy bankierów amerykańskich dźwigają się z ruin budując lepsze jutro. Władząc, że wszelkie stosowane przez nich straszaki wobec mas pracujących zawodzą, imperialiści uznali Watykan za ostatnią deskę ratunku i usiłują za pomocą groźby wywołać w postępowych społeczeństwach niesnaski i rozłam w myśl zasady: „Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta”.

Przed wydanem swego oświadczenia papież powinien był zwiedzić Majdanek, Oświęcim i inne miejsca zagłady, gdzie ludobójcy hitlerowscy dokonywali okrucieństw na milionach niewinnych ofiar. Dlaczego na tych morderców nie spadła klątwa papieska?”

OB. JÓZEF SZCZUKA — STOLARZ LFMR:

„Uważam za niesprawiedliwość straszenie klątwą narodu polskiego, który po pięciu latach niewoli odbudowuje zniszczony wojenną kraj.

Dlaczego papież nie rzucił klątwy na tych, którzy zamordowali ra Majdanek przeszło 2 miliony ludzi?”

OB. STANISŁAW KRUSZYŃSKI — KIEROWNIK MAGAZYNU LFMR:

„Jako wierzący i praktykujący katolik nie nalegam nigdy ze strony władz lub partii przeszkód w wykonywaniu swych obowiązków religijnych, to też jest mi niezmiernie przykro, że papież grozi ekskomuniką naszemu państwu ludowemu. Pomimo groźby Watykanu będę nadal wykonywał swe obowiązki tak względem wiary jak i państwa”.

Nowe przepisy w przedmiocie zobowiązań pieniężnych

WARSZAWA (PAP). Ogłoszony w 45 Nr Dz. Ustaw R. P. dekret o zaciąganiu nowych i określaniu wysokości nieumorzonych zobowiązań pieniężnych zawiera szereg podstawowej doniosłości przepisów w przedmiocie zobowiązań pieniężnych — dotychczasowych oraz zaciąganych w przyszłości.

Wpłata nieumorzonych dotychczas należności wszelkich zobowiązań pieniężnych, powstałych przed wejściem w życie dekretu tj. przed dniem 6 sierpnia 1949 r., może nastąpić tylko w walucie polskiej. Zmiana siły nabywczej pieniądza nie ma wpływu na wysokość świadczenia. Spłata należności następuje w biletach NBP w wysokości nominalnej (jeden za jeden).

Jeżeli w umowie postanowiono, że opłata ma nastąpić alternatywnie, albo w złocie, albo w walucie obcej, wysokość należności określa wyłącznie suma wyrażona w złotych. Jeżeli przedwojenne zobowiązanie oplewano na walutę obcą lub zawierało zastrzeżenie zapłaty według równowartości pieniądza zagranicznego, wysokość należności oblicza się w złotych wg ostatniego przedwojennego kursu oficjalnego danej waluty zagranicznej.

Jeżeli w zobowiązaniach wysokości należności nie określono cyfrowo w pieniądzu, lecz według innego miernika wartości (np. równowartość oznaczonej ilości zboża), wysokość należności przelicza się na złote na podstawie przeciętnej ceny rynkowej danego miernika wartości w czasie i miejscu powstania zobowiązania.

Dekret przewiduje jednak zarazem obowiązek dopłaty w wypadku, gdy chodzi o zobowiązanie prywatne prawne, powstałe przed wprowadzeniem do obrotu biletów NBP-u wierzyciela, który nie nabył wiarygodności z przelewu, czerpał i czerpie swe dochody wyłącznie bądź z prowadzenia gospodarstwa małego lub średniorolnego, bądź z wynagrodzenia za pracę, nie przekraczającego kwoty, której wysokość określi rozporządzenie Rady Ministrów. W takim przypadku na wniosek wierzyciela, zgłoszony do dnia 6 sierpnia 1951 roku, Sąd orzeka obowiązek dopłaty wedle zasad słuszności, uwzględniając materialne położenie obu stron. Przy zobowiązaniach przedwojennych do każdego złotego, należnego wedle powyższych zasad ogólnych dopłata nie może być wyższa niż równowartość 1,75 kg żyta, obliczona w chwili ustalenia przez sąd dopłaty. Powyżsi wierzyciele mogą jednak domagać się dopłaty od każdego dłużnika. Nie mają bowiem obowiązku dopłaty osoby czerpiące swe dochody wyłącznie z wynagrodzenia za pracę, nie przekraczającego kwoty, jaką określi wspomniane rozporządzenia, ani wykonawcy narodowych planów gospodarczych.

Gminny szpital w Jaszczowie obsługuje 1200 chorych rocznie

Jak w czarodziejskiej bajce została przeobrażona przydrożna karczma jaszczowska. W budynku zaprowadzono światło elektryczne, założono telefon, jest kanalizacja, urządzone łazienki itd. Dziś ratuje się tu zdrowie ludzkie. Karczma przerobiono bowiem na szpital. Jest on jednym z trzech znajdujących się na terenie gmin powiatu lubelskiego.

Wysoki blondyn w białym fartuchu to dyrektor dr Dobrowolski i jedyny lekarz szpitala powiatowego w Jaszczowie. Wydaje ostatnie polecenia siostrze. Twarz ma uśmiechniętą mimo nieprzespanej nocy. Ciężka była ta noc. Dwa porody kobiet przywiezionych niemal w ostatniej chwili. Pierwszy skomplikowany. Później nagła operacja wyrostka robaczkowego. Potem jeszcze jeden pacjent z poszarpaną dłoń. Trzeba było dokonać amputacji palca, aby uratować rękę.

Rano w poczekalni było jakieś 15, a może 20 osób. Ludzie czekali na poradę i zabieg. Ledwie się skończyło przyjmowanie trzeba było zrobić wizytę u chorych, a jest ich nie mało. Szpital liczy 60 łóżek w tym 20 na oddziale zakaźnym.

Idziemy od łóżka do łóżka. — Czemu pan się wcześniej nie

zgłosił? — pyta dr Dobrowolski operowanego w nocy na ślepią kiskę.

— A bo to panie doktorze człowiek wiedział? W południe raz mnie zabolalo. Myślałem, że przejdzie. Dopiero później mnie zmogło.

W innej sali leży kobieta, którą koń kopnął w kostkę. Noga obrzęknięta. Leczenie potrwa dłuższy czas. Wypadków przy pracy na wsi jest wiele. Brak natychmiastowej pomocy grozi niejednokrotnie kaleczym.

Dr Dobrowolski sam jest synem rolnika, pochodzi z okolicy Jaszczowa, doskonale więc rozumie chłopów. Stosunek lekarza do chorych jest serdeczny. Mała drobna kobieta — matka urodzonego w nocy ogromnego, bo ważącego 4 i pół kg. chłopaka przeprosza lekarza za sprawiony kłopot i dziękuje za okazaną pomoc.

— Och głupstwo — powiada on — ale przecież chłopak żyje.

Statystyka szpitalna podaje, że roczna ilość chorych w Jaszczowie wynosi ponad 1200 osób (czwarta część to położnice). Ilość ta stanowi około 10 proc. liczby pacjentów leczonych w tym samym okresie czasu w Szpitalu Szarytek w Lublinie. Na tę ilość chorych w Jaszczowie jest jeden lekarz (wprawdzie jest

drugii etat, ale nie ma go kim obsadzić). Obsługa szpitala jest stosunkowo, mała. Składa się z akuszerki mającej ponad 60 lat, trzech siostr przyuczonych (bez kursów) i 4 posługaczek salowych. Mimo skromnego doświadczenia szpital spełnia swe zadania pod względem lekarskim, w zakresie położnictwa, chirurgii urazowej i leczenia ogólnego. (Przypadki cięższe odsyła się do Lublina i telefonicznie wzywaną lekarzką). Praca jest ciężka, utrudnia ją brak budynków.

Obok szpitala stoi niedokończony budynek. Jest on w stanie surowym bez dachu. Mogłoby doskonale służyć na cele gospodarcze. Koszt wykonania go nie wyniósłby więcej niż 1/2 mil. zł. Zyskanoby w ten sposób miejsce na kilkanaście dodatkowych łóżek. Inwestycja ta zamoty zowałaby się w ciągu 3 — 4 miesięcy. Trudno jest przyznać słuszność argumentom władz wojewódzkich twierdzącym, że „szpital ten jest przeznaczony do likwidacji” i że „nie opłaca się kończyć budowy”. Zadanie swe przecież będzie on muśiał spełniać jeszcze przez wiele lat, zanim zostanie rozbudowana sieć szpitali na terenie powiatu i województwa lubelskiego.

Paweł Bend

DODATEK LITERACKO - NAUKOWY

Chopin w Dusznikach

Przed festiwalem chopinowskim

W sierpniu 1826 r. 16-letni Fryderyk Chopin udaje się wraz z matką i dwiema siostrami na kurację — „do wód“ — wedle dawnego określenia. Miejscowością, na którą pada wybór — są Duszniki.

W liście do przyjaciela, Wilhelma Kolberga, z wrodzonym humorem i dowcipem, opisuje tryb kuracyjnego życia, stroje gości, ich uroczyste spacerki z kubkami, poza tym wesoło kpi z wiejskiej orkiestry dętej, która cały dzień — jak się wyraża — „paskudzi“.

Chopin zachwyca się piękną okolicą Dusznik. Niestety, stan zdrowia nie pozwala mu na dalsze wycieczki. Nie wolno mu męczyć się, ale za to bliższe wycieczki, wymagające mniej trudu odbywa z wielką przyjemnością, przeważnie w towarzystwie znajomych z Warszawy i Królestwa.

Piękność okolic nie jest jednak w stanie zastąpić Fryderykowi dobrego fortepianu i w liście do swojego profesora — Józefa Elsnera pisze: „Cudowne widoki, jakże rozciąga piękny Śląsk, czarują mnie i zachwycają, ale mimo wszystko brak mi rzeczy, której wszystkie piękności Reinertza (Duszniki) nie są w stanie wynagrodzić, tj. dobrego instrumentu. Niech Pan sobie wyobrazi, że nie ma tu ani jednego dobrego fortepianu, a instrumenty, które widziałem, sprawiają mi więcej przykrości, niż przyjemności. Na szczęście męczarnie te nie potrwa już długo. Pora pożegnania Reinertza już się zbliża i 11-go przyszłego miesiąca myślimy już stąd wyruszyć“.

Przypadek jednak sprawia, że Chopin, mimo braku dobrego instrumentu, koncertuje, odnosząc wspaniałe sukcesy.

W uzdrowisku zdarza się wypadki. Dwoje dzieci, nagle osieroconych przez śmierć ojca, pozostaje bez środków do życia, a nawet możliwości pokrycia kosztów pogrzebu.

Chopin postanawia dać koncert na sieroty i 16-go sierpnia urzędują swój zamiar. Później, ulegając namowom oczarowanych słuchaczy, koncert powtarza.

Są to pierwsze występy Chopina za granicą. Szczegółów programu nie udało się, niestety, ustalić. Istnieje przypuszczenie, że Chopin grał przez siebie skomponowanego Marsza Pogrzebowego c-moll oraz Poloneza, zwanego Dusznickim, rzecz jasna, o charakterze wybitnie młodzieńczym.

Dziś Reinertz nazywa się Duszniki. Z dawnych zabudowań uzdrowiska z czasów Chopina, zachował się niewielki budynek sali koncertowej ówczesnego Kurhausu. Nosi on obecnie nazwę teatru im. Fryderyka Chopina i jest ozdobą miejscowości.

Uroczystości Chopinowskie zorganizowano tu po raz pierwszy w połowie sierpnia 1946 roku, w 120 rocznicę pobytu i koncertu Chopina w Dusznikach, z inicjatywy Ministerstwa Kultury i Sztuki, Instytutu Fryderyka Chopina oraz miejscowego społeczeństwa.

Odtąd co roku w Dusznikach odbywają się koncerty Chopinowskie z udziałem najwybitniejszych polskich pianistów i śpiewaków.

W roku bieżącym — Roku Chopinowskim — czwarty z rzędu festiwal, który odbędzie się w dniach 13, 14 i 15 sierpnia w Dusznikach posiadać będzie zupełnie specjalny charakter. W koncertach festiwalowych weźmie udział czterech wybitnych pianistów — Szpinalski, Żurawlew, Wilkomirski, Lewicki. Ponadto wykonywane będą utwory wokalne oraz utwory wiolonczelowe.

Mgr Maria Kępińska.

Teatr Narodowy w Warszawie



Teatr Narodowy w Warszawie odbudowany przez W. P. Już we wrześniu rozpocznie przedstawienia. Na zdjęciu fronton nowoodbudowanego budynku.

Włodzimierz Sappak

Konstanty Simonow

(Sylwetki radzieckich pisarzy)

p. t. „Od Morza Czarnego do Morza Barentza“, w którym w słowach pełnych prostoty opowiada o bohaterstwie żołnierzy radzieckich, o ich waleczności i wytrwałości w bitwach.

W roku 1942 — groźnym okresie ofensywy armii niemieckiej na Stalingrad, Simonow pisze sztukę p. t. „Rosjanie“, którą jeszcze przed wystawieniem zamieścił na swych łamach gazety moskiewskie, obok komunikatów Radzieckiego Biura Informacyjnego, obok autentycznych dokumentów i doniesień z frontu. Sztuka „Rosjanie“ wyróżnia się optymizmem, gorącą wiarą w zwycięstwo słusznej sprawy narodu rosyjskiego.

W pół roku po ukończeniu epopei stalingradzkiej w czasopiśmie literackim „Znamia“ ukazała się wielka powieść Simonowa „Dni i noce“: historia 60 bohaterów „dni i nocy“, spędzonych w Stalingradzie.

Autor wiernie odmalowuje wszystkie walory moralne obrońców

Stalingradu. Potrafił on dostrzec przez pryzmat codzienności cechy bohaterskie, umiał nakreślić typowy charakter oficera i żołnierza radzieckiego.

W powieści „Dni i noce“ porusza on inne zagadnienie — zagadnienie sztuki wojennej, pokazując przewagę stalinowskiej strategii wojennej nad strategią armii hitlerowskiej. Dowódcy radzieccy, łączący w sobie niezwykłą odwagę z umiejętnością wspaniałego dowodzenia wojskami — oto bohaterowie tej powieści.

W roku 1945 kończy Simonow nowy dramat „Pod kasztanami Prażi“. Tłem jest tu wyzwolenie narodu czeskiego spod jarzma okupacji niemieckiej.

Spośród powojennych utworów Simonowa największą popularnością cieszy się sztuka p. t. „Kwestia rosyjska“ (1947), oparta na osobistych wrażeniach i obserwacjach Simonowa z czasu jego pobytu w Stanach Zjednoczonych. Akcja sztuki toczy się

Kartki z przeszłości

Zakonnicy — prowokatorami

Na Nowym Mieście w Warszawie osiedlił się w 1791 r. niemiecki zakon Redemptorystów przy kościele św. Benona od którego to patrona lud warszawski nadał im nazwę Benonitów, lub Benonów. Uzyskawszy wielkie wpływy wśród pewnych warstw mieszczaństwa zakon ten spełniał rolę centrali wywiadu pruskiego na terenie Księstwa Warszawskiego i ziem sąsiednich. Nie ograniczali się jednak do samej akcji szpiegowskiej, zajmując się również dywersją.

Benoni nawiązali ściśle stosunki z organizacjami działającymi na szkodę Księstwa Warszawskiego i Napoleona zarówno w kraju jak i poza jego granicami. Z kilku krajów jak Szwajcaria i Bawaria wygnano ich za prowokowanie rozruchów na tle religijnym, koczujących się niejednokrotnie krawawo. We wszystkich wypadkach rozruchy te miały podłoże polityczne, a celem ich było sianie zamętu i niezgody w społeczeństwach państw wrogo nastawionych do militarnej potęgi pruskiej.

Metod swych nie zaniechali oni również i w Polsce pracując z całym oddaniem na rzecz Hohenzollernów i Habsburgów. W przededniu niemał, najazdu wojsk austriackich na Księstwo Warszawskie, Benoni warszawscy zorganizowali jedną ze swych licznych prowokacji politycznych.

W dniu 16 kwietnia 1808 roku, w Wielką Sobotę, gdy tłumy ludności opuszczały świątynię po rezurekcji, zjawili się dwaj osobnicy, usiłujący wdrzeć się do kościoła, podając się za oficerów wojsk francuskich, choć nosili cywilne ubrania. Dla utworzenia sobie drogi poczuli nie szczędząc wyzwisk, bić ludzi łaskami. Zajęcie to wywołało wielkie wzburzenie wśród ludności. Kres zajściom położył patrol piechoty polskiej, który przybył pod kościół. Obaj rzekłomi oficerowie francuscy schronili się do zakrycia kościelnej pod opiekę zakonników. Gdy oficer dowodzący patroliem wszedł do niej by aresztować awanturników, okazało się, że obaj zniknęli bez śladu

oczywiście przy czynnej pomocy Benonów.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że zajęcie było zrecznie zorganizowane przez zakonników, przy czym obaj „oficerowie“ wynajęci byli przez nich za opłatą paru złotych i rekrutowali się z mętów społecznych.

Celem prowokacji było wywołanie pod pretekstem zakłócenia uroczystości religijnej i profanacji kościoła, rozruchów przeciw wojskom francuskim oraz rozbudzenie niechęci do rządu Księstwa Warszawskiego współdziałającego z Napoleonem. Fakt ten wraz z wykrytą działalnością szpiegowską spowodował wydanie przez władze Księstwa dekretu skazującego zakonników na wysiedlenie z kraju.

W. P.

Wystawy polskie w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec

Zorganizowana staraniem Biura Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, retrospektywna wystawa malarstwa polskiego XIX i XX wieku cieszy się nieślabnącym powodzeniem w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Wystawa ta, obejmująca 75 dzieł 29 najwybitniejszych malarzy polskich tego okresu, otwarta jest obecnie w Dreźnie, skąd uda się do Lipska.

Na terenie Niemiec znajduje się również wystawa polskiej ilustracji książkowej, obejmująca 500 prac 62 autorów. Wystawa ta, otwarta jest obecnie w Berlinie, skąd przewieziona zostanie do innych miast w strefie radzieckiej i w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec.

Koło liniowe ZKK przoduje w pracy kulturalno - oświatowej

Lipcowy bilans prac z dziedziny kulturalno - oświatowej, jakim się może pochwalić świetlica koła liniowego ZKK, stawia ją w rzędzie przodujących świetlic związkowych. Zakupiono 5-lampowe radio i zainstalowano w świetlicy i w czytelni 5 głośników, wydano 2 numer gazetki ściennej „Świt“ poświęcony 5 rocznicy Manifestu PKWN.

Zarząd koła urządził w lipcu 2 wy

świetlicy: jedną do Wojcieszyna, drugą do Nałęczowa, gdzie ku czci święta Cudrodzenia ogłoszono dla miejscowej ludności, dzieci przebywających tam na koloniach i dla wczasowiczów referat oraz odegrano jednoaktówkę pt. „Polski lipiec“.

Prócz tego urządzono w lipcu trzy akademie: na Dzień Spółdzielczości, za łobną ku czci Dymitrowa i w rocznicę Wyzwolenia Narodowego.

jest sztuka „Cudzy cień“, której premiera odbyła się niedawno w Leningradzie. Sztuka ta — to nowy etap twórczości pisarza.

Centralną jej postacią jest znany bio-chemik, profesor Trubnikow. Dokonał on rewelacyjnego odkrycia, które na zawsze zbawi ludzkość od niebezpieczeństwa dzumy.

Wyzyskując łatwowierność Trubnikowa, agenci amerykańscy usiłują zdobyć opis odkrycia uczzonego radzieckiego. Czujność uczonych radzieckich krzyżuje plany Amerykanów i uniemożliwia im wykorzystanie wynalazku, jako narzędzia śmierci i agresji.

W ostrym konflikcie dramatycznym kreśli Simonow istotę dwóch kultur: socjalistycznej i imperialistycznej. Sztuka mówi o przewadze kultury radzieckiej, kultury, przepojonej umiłowaniami ludzkości.

Simonow całą swą twórczością, całą działalnością społeczną służy narodowi radzieckiemu. Ten utalentowany przedstawiciel literatury radzieckiej — literatury realizmu socjalistycznego — jest pisarzem nowego typu, propagatorem i współtwórcą kultury socjalistycznej

Konstanty Simonow jest jednym z najpopularniejszych pisarzy radzieckich.

Urodził się on 28 listopada 1915 roku. Jego życie jest typowe dla młodego pokolenia Związku Radzieckiego. Po zdobyciu wykształcenia technicznego pracował przez 5 lat w fabryce studiując jednocześnie w Instytucie Literatury Związku Pisarzy Radzieckich.

Już w okresie studenckim Simonow drukuje wiersze i poematy. Młody poeta pisze o niezłomności i wytrwałości ludzi radzieckich w walce z przeciwnościami. Wymienić tu należy, wyróżniający się szczególną siłą ekspresji poetyckiej, poemat „Zwycięzca“ (r. 1937) poświęcony pisarzowi radzieckiemu Mikołajowi Ostrowskiemu.

Przed wojną Simonow tworzy dwa poematy „Pobojowisko Ludowe“ i „Suworow“ w których — opierając się na obfitym materiale historycznym — porusza temat obrony ojczyzny, temat patriotyzmu.

Po napadzie hitlerowskim na Związek Radziecki Simonow wstępuje do armii i wyjeżdża na front w charakterze korespondenta gazet moskiewskich. Wraz z armią radziecką przebył on cały szlak wojenny — Stalingrad—Łaba. Wrażenia wojenne ułożyły się na cykl opowiadań

W 150 rocznicę urodzin A. S. Puszkina

II milionów egzemplarzy książek



Narody Związku Radzieckiego obchodzą 150-lecie urodzin największego rosyjskiego poety — Aleksandra Siergiejewicza Puszkina. Znaczenie twórczości tego płomiennego patrioty - poety jest olbrzymie. Od niego wyprowadzają swój rodowód najlepsi poeci i pisarze, twórcy jego czytają i kochają wszystkie narody Związku Radzieckiego. W okresie 30 lat panowania sowieckiego dzieła Puszkina zostały wydane w ZSRR w 76 językach, w ogólnym nakładzie 35,5 mil. egz. Spełniło się proroctwo poety:

„Słuch o mnie przejdzie po całej Rusi wielkiej
I nazwie mnie każdy istniejący
tam język...”

W związku z jubileuszem, wydawnictwa książkowe Związku Radzieckiego przygotowują wydania dzieł poety w rozmiarach, które są jedynie do pomysłenia w kraju prawdziwej socjalistycznej kultury. W roku bieżącym będzie wydane więcej książek, aniżeli wydano przez wszystkie wydawnictwa Rosji carskiej w ciągu 30 lat aż do Rewolucji Październikowej.

W państwowym wydawnictwie artystycznej literatury, w nakładzie 200 tys. egz., wyjdą w jednym tomie wybrane utwory Puszkina. Książka zawiera 120 ilustracji najlepszych malarzy w kraju. W tymże wydawnictwie przygotowano zbiór utworów Puszkina, który drukuje się na specjalnym cienkim papierze, pozwalającym zebrać w jednym tomie prawie wszystkie utwory Puszkina.

Wydanych będzie również wiele dzieł ilustrowanych z najlepszymi twórcami Puszkina, jak np. „Borys Godunow”, „Dubrowskij” i inne.

Śladami postępu ludzkości

„W RUMUNII

W Rumunii przed wojną nie było ani jednej biblioteki wiejskiej lub świetlicy. Obecnie, na terenie kraju, są czynne 8.262 świetlice wiejskie. Świetlice są wyposażone w 7.430 bibliotek, obejmujących 1,5 miliona tomów.

Poza tym istnieje 757 świetlic wiejskich, przeznaczonych dla mniejszości narodowych.

W drugim kwartale r. otwarto w Rumunii 130 nowych kin stałych oraz uruchomiono 13 kin objazdowych.

„CZESI URZADZAJĄ NOWY FESTIWAL

W miejscowości: czeskiej Hronow rozpoczyna się w tych dniach Wielki Festiwal Twórczości Ludowej p. n. „XIX Hronow 1949”. Festiwal stanowi m. in. przegląd ludowej sztuki dramatycznej, opartej częściowo na dziełach znanego pisarza czeskiego Jiraska.

„A 600.000 OSÓB LICZĄ ZESPOŁY AMATORSKIE NA UKRAINIE

Na Ukrainie radzieckiej odbywa się intensywne przygotowanie do republikańskiej olimpiady twórczości amatorskiej. W ciągu ostatnich 2 lat zorganizowano w USR 7 tysięcy nowych zespołów twórczości amatorskiej. Ogółem na Ukrainie amatorskie zespoły obejmują 600 tysięcy osób.

Państwowe wydawnictwo literatury dziecięcej w serii „Szkołna biblioteka” wypuszcza 3 tomy wydanie wybranych utworów. Jako oddzielne wydania wydają „Rusian i Ludmiła”, „Dubrowskij”, „Bajki Puszkina”. W przygotowaniu znajduje się biblioteczka Puszkina w 20 zeszytach obliczona na młodego czytelnika. W roku bieżącym Państwowe Wydawnictwo Literatury Dziecięcej wypuści 38 książek wielkiego poety w ogólnym nakładzie 3.685 tys. egz.

Wydaniem dzieł Puszkina zaj-

muje się również wiele różnych instytucji opracowując je dla potrzeb świetlicowych, muzykalno-wokalnych itp.

Wielką pracą, jeśli chodzi o wydanie utworów poety rozwinęły wydawnictwa Republik Związku. Na Ukrainie dzieła te wydawane są w nakładzie 225 tys. egz., w Kazachskiej SRR w nakładzie 445 tys., na Białorusi 73 tys., w Kirgizji 63.400 itd.

Ogólnie w roku bieżącym w Związku Radzieckim będzie wydanych ponad 11 milionów egzemplarzy książek Puszkina.

Prof. Dr Jan Samsonowicz

Laureaci Państwowej Nagrody Naukowej (II)

Prof. Dr Roman Kozłowski

Prof. Roman Kozłowski, jeden z laureatów Państwowej Nagrody Naukowej w zakresie nauk przyrodniczych, jest profesorem paleontologii (tj. nauki o faunie prahistorecznej) na Uniwersytecie Warszawskim. Urodzony we Włocławku w r. 1889, uzyskał w r. 1923 doktorat Sorbony w dziedzinie nauk przyrodniczych. Wiele lat swego życia spędził za granicą. Był profesorem nauk geologicznych, a następnie Prof. Kozłowski jest długoletnim, cenionym pedagogiem. Od piętnastu lat prowadził wykłady paleontologii na U. W., był wykładowcą Wolnej Wszechnicy Polskiej. Lata wojny spędził jako kustosz zbiorów Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie.

Po wyzwoleniu prof. Kozłowski wraca na swe dawne stanowisko profesora U. W. Organizuje od nowa Zakład Paleontologii. Dzięki niemu powstaje na U. W. biblioteka geologiczna. Bierze czynny udział w odbudowie nauki polskiej i w organizacji studiów. Jest członkiem Komisji Programów Licealnych, Komisji do Spraw Odbudowy Nauki Polskiej, Oceny Podręczników. Bierze udział w pracach Sekcji Organizacji Nauki przy Radzie Głównej i w pracach Państwowej Rady Geologicznej. W r. 1945 jako delegat Ministerstwa Oświaty dwukrotnie jest delegowany na zjazdy międzynarodowe w Paryżu. Prof. Kozłowski jest członkiem zwyczajnym Warsz. Towarzystwa Nauk i członkiem - korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności, a nadto członkiem - korespondentem wielu zagranicznych towarzystw naukowych.

Już pierwsze trzy rozprawy monograficzne z dziedziny paleontologii: „O skamieniałościach dewońskich Parany”, „O brachiopodach górno-karbońskich Boliwii” i „O faunie dewońskiej Boliwii” zdobyły prof. Kozłowskiemu powszechne uznanie i wysunęły go na czoło specjalistów.

Wielkie zbiory minerałów, kruszców i skał, zebrane przez prof. Kozłowskiego podczas 8-letniego pobytu w Boliwii, były przedmiotem specjalnych opracowań, dokonanych w Polsce przez specjalistów — prof. Jaskulskiego i prof. Smulikowskiego, przy współudziale i współautorstwie — prof. Kozłowskiego.

W ostatnim okresie swej działalności prof. Kozłowski poświęcił się badaniu grapolitów — kopalnych zwierzątek morskich z bardzo odległych okresów geologicznych, żyły one głównie w okresach: ordowickich, który zaczął się przed 430 milionami lat i następnym — gotlandzkim, który skończył się przed 315 milionami lat. Stanowisko grapolitów w systematyce świata zwierzęcego było niewyjaśnione, a budowa ich ciała, zwłaszcza najstarszych ich przedstawicieli, pochodzących z okresu zwanego — Tremadokiem — znana była w sposób niedokładny.

Odkrycia prof. Kozłowskiego mają doniosłe znaczenie dla nauk geologicznych. Przy badaniach grapolitów odkryto w skałach Wysoczek szczątki innych zwierząt okresu Tremadoku, również dotychczas zupełnie nauce nieznanych.

Rezultatem tych badań jest praca prof. Kozłowskiego, pt. „Grapolity i parę nowych grup zwierzęcych Tremadoku polskiego”, nagrodzona Państwową Nagrodą Naukową. Z innych prac prof. Kozłowskiego wyróżnić należy prace dydaktyczne: „Paleozoologia” oraz „Historia zwierząt”.

Prof. Jan Samsonowicz

Trasa W—Z w cyfrach

Wszyscy już słyszeli o cudzie trasy W—Z. Ale aby mieć pojęcie o całości warto podać kilka ciekawszych cyfr. Oto one:

- 53 nowych budynków o łącznej kubaturze 220.000 m³ zyskał Mariensztat;
- 40.000 wagonów gruzu wywieziono z Warszawy przy rozbiórce ruin i starych domów, na miejscu których powstała trasa;
- 476 m długości ma nowy most Śląsko-Dąbrowski a waży 5.600 ton. Cała konstrukcja wykonana została w Polsce z wysokowartościowej stali;
- 480.000 ton materiałów budowlanych użyto przy budowie trasy w czym było 15 milionów szt. cegieł.
- 5,5 ton trawy wysiano na obszar 10.000 m² — zaczątek wielkich warszawskich zieleńców;
- 7.000 robotników pracowało przy budowie trasy w miesiącach kwietniu i maju br.;
- A czy wiecie, że w ramach 6 letniego Planu Warszawa zyska: 120.000 nowych mieszkań na Muranowie, Starym i Nowym Mieście, Młynowie, Kole, Bielanych, Żoliborzu, Mokotowie, Pradze;
- 66 szkół podstawowych, 22 szkoły ogólnokształcące, 50 szkół zawodowych;
- 50 km nowych torów tramwajowych oraz wiele nowych wozów tramwajowych, trolejbusów i autobusów;
- 1.100 ha zieleńców co znaczy, że norma zieleni na mieszkańca podniesie się do 30 m²;

To wszystko pójdzie już sprawnie, bo egzamin — trasa W—Z — został zdany przez naszego robotnika i inżyniera, przez całe społeczeństwo — na CELUJĄCO.

CO PISZE:

ODRODZENIE

Nowy numer „Odrodzenia” (Nr 33 z dnia 14.VIII br.) przynosi wiele ciekawych artykułów.

W doskonałym reportażu „Święci w battle - dressach” Roman Bratny omawia lubelski „cud”.

Porównując średniowieczne teorie o tysiącach diabłów kuszących człowieka, z sytuacją powstałą w Lublinie w lipcu br. pisze on: „Katołkowi trudno dziś uwierzyć, że w czasach gdy światopogląd wieku był na wskroś demoniczny, ortodoksja kościelna kryła go swoją powagą. Gorszył się ks. Chmielowski, że istnieją ludzie, którzy negują aby czar noksjeństwa i czary miały się znajdować”.

„Kościół — pisze R. Bratny — musiał wyleczyć się z inkwizycyjnej gorączki, ale stany podgorączkowe czarnej wyobraźni trwały ukryte w przesadach, odczynaniach, legendach”.

Po szczegółowym omówieniu lubelskich „cudów” autor pisze na zakończenie; „A kto chce już wiedzieć, gdzie można na Lubelszczyźnie odetchnąć innym powietrzem, niech wyjedzie z opustoszałego już lubelskiego rynku, niech pojedzie śladami reportera który pisał w „Zyciu Warszawy” o „Lubelskich „Ziemlach Odzyskanych (Hrubieszów i tomaszowski)” tam gdzie twarda, pionierska praca zmienia

przygraniczny kraj w nowy, ogromny spichlerz zboża. Zmienia strukturę tego kraju, przekształcając go w najbardziej nowoczesne obszary rolnicze”.

W tymże numerze „Odrodzenia” znajduje się 2 akt nowej sztuki scenicznej Leona Kruczkowskiego — „Niemcy”.

Maria Rzeuska w długim szkicu krytycznym omawia „Chłopów” Reymonta z okazji 40-lecia ukazania się po raz pierwszy wydania książkowego.

Ciekawy reportaż z Węgier Izabeli Czermakowej, stałe noty i bogaty jak zwykle dział filmowy i teatralny uzupełniają nowy, ciekawy numer „Odrodzenia”.

KUZNICA

Tocząca się od trzech lat na łamach naszych pism literackich dyskusja o realizmie znalazła ciekawą próbę jej podsumowania na łamach „Kuźnicy” (Nr 32, 214.VIII 421) w artykule Kazimierza Brandysa pt. „Pomyślny wiatr”. Autor porównując tematykę prozy przedwojennej, klasycznej i dzisiejszej, stwierdza, że został już uczyniony wielki krok na drodze do osiągnięcia realizmu w naszej literaturze. Stało się to dlatego, pisze Brandys, „bo po raz pierwszy od długich dzieściolatek wyszliśmy na spotkanie żywych twórczych prawd o człowieku żyjącym w rzeczywistym świecie, o człowieku, który ten świat tworzy i który sam kształtuje swój przyszły los”.

Ostatni numer „Kuźnicy” przynosi również wiersze człowieka pisarza węgierskiego Aleksandra Petöfi.

W dziale publicystyki politycznej znajduje się artykuł Kazimierza Piwarskiego „Chamberlain w masce i bez maski” przedstawiający działalność polityczną jednego z twórców paktu monachijskiego, który doprowadził do aneksji Czechosłowacji, a w rezultacie również i do drugiej wojny światowej.

Oprócz kilku ciekawych not, noweli, szczególnie uwagę zwraca również biografia niemieckiej, demokracji pisarki Anny Seghers, gorącej sympatyczki narodu polskiego, występującej niejednokrotnie w obronie naszych granic zachodnich i której matka zginęła w obozie na Majdanku.

A już szczególnie godnymi uwagami są publikowane przez Józefa Sołtysa dokumenty pisane przez pieńca Piusa XII i jego sekretarza do zbrodniarza wojennego, jednego z wybitniejszych hitlerowców — Von Weizsackera. Dokumenty te pisane nie tak dawno bo przed 2 — 3 laty potwierdzają jeszcze raz, kto cieszy się sympatią głowy Kościoła

Migawki

AKTYWIZACJA DUCHÓW W ANGLII



że straszą ich duchy.

W ogłoszeniach o sprzedaży czy dzierżawie domów z całą powagą zapytuje się czy w danym domu są duchy. Nawet angielskie instytucje ubezpieczeniowe przyjmują pod uwagę obecność duchów i nikt się nie śmieje jeśli w gazetach donosi się o pojawieniu nowych duchów.

Niedawno we wszystkich większych angielskich gazetach pojawiła się notatka o tym, że pewien londyński kupiec odmówił płacenia podatku za swój dom ponieważ straszyły tam duchy. Ku piec oskarżył byłego właściciela domu, który fakt ten ukrył przy sprzedaży. Sprawa rozpatrywana była z całą powagą w angielskim sądzie przy czym sąd nie wyraził żadnych wątpliwości w istnienie duchów.

W Anglii istnieją specjaliści do wypędzania duchów. Niejaki Harry Prais ma w tym celu w Londynie specjalne biuro, ale niestety nie ma on większego powodzenia, albowiem w obecnym czasie „nieczyste siły” w Anglii — jak

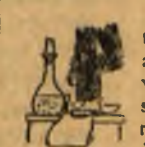
pisze „Wiener Kurier” — działają aktywnie jak nigdy dotychczas

NOWOŚĆ AMERYKAŃSKIEJ TECHNIKI



stępująco: małżeństwo pragnące się rozwieść wrzuca do otworu 100 dolarów, po czym automat zaczyna grać narodowy hymn amerykański i jednocześnie wyrzuca gotowe zaświadczenie, w pięknej ramce, o dokonanej rozwodzie.

RACJONALIZATORSKI PROJEKT



racjonalizatorstwa!

WSZECHSTRONNY EKSPORT

Amerkański eksport jest najbardziej wszechstronny na całym świecie. Do Francji wywożą kryzys, do Hiszpanii

dolary, do Grecji gazy trujące, do Austrii zyletki, do Anglii psychozę wojenną, a do Polski przynajmniej „Głose Ameryki”.

POZIOM UMYSŁOWY AMERYKAŃSKICH SENATORÓW



Parlament Stanu Georgia (USA) wymyślił nowy doskonały sposób pozabawiania Murzynów praw wyborczych.

Aby nie odsuwać Murzyna od wyborów wprost, daje mu się 50 pytań mających stwierdzić jego „poziom umysłowy” po czym dopiero biały urzędnik decyduje o prawymysłowości Murzyna mającego uczestniczyć w wyborach do Parlamentu.

Pewien korespondent otrzymawszy tekst wspomnianych 50 pytań zadał je 3 senatorom. Dygnitarze ci potrafili odpowiedzieć jedynie na 11 pytań.

Tak więc senator przedstawiający ów projekt badania zdolności umysłowych Murzynów przewyższył ingnorancją swoich kolegów senatorów.

(Dikobraz)

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Przed wyścigiem kolarskim Dookoła Polski

Do Komitetu Organizacyjnego wyścigu kolarskiego dookoła Polski nadszedł list od COS, w którym Czechosłowacy donoszą, że ponieważ Vesely startuje 23 bm. na mistrzostwach świata w Kopenhadze, nie będzie mógł przyjechać do Polski. Natomiast skład drużyny czechosłowackiej został

wzmocniony doskonałymi kolarzami Holubcem i Bohdanem. Ostatecznie Czechosłowacy przyjeżdżają w składzie: K. Vaverka, Puklicky, Bohdan, Holubec, Sramek, Kolar, A. Veverka, Ruzicka. Ekipa czechosłowacka przybędzie do Warszawy 20 bm.

Komisja Sportowa PZKol. ustaliła już skład polskiej drużyny narodowej, w skład której wejdą: Napierała, Kapiak, Rzeźnicki, Wrzesiński, Sałyga, Wójcik, Nowoczek i Wyglenda. Czterech z tych zawodników: Kapiak, Rzeźnicki, Wrzesiński i Wójcik, zostało zawieszonych do czasu zwrotu rowerów, które otrzymali na wyścig Praga — Warszawa.

Znany z wyścigu Praga — Warszawa, kolarz francuski Herbulot odniósł w jednym z ostatnich wyścigów we Francji poważne obrażenia i, wobec tego, nie przyjedzie do Polski. Na jego miejsce FSGT wyznaczył rezerwowego Brunel.

Do Komitetu Organizacyjnego wyścigu kolarskiego dookoła Polski nadeszło zgłoszenie od Francuskiego Związku Kolarskiego. Komitet Organizacyjny przyjął zgłoszenie i postanowił wysłać do Paryża zaproszenie.

Francuzi podali przypuszczalny skład swej drużyny, który przedstawia się następująco: Cayzac, Telotte, Fage, Fasano, Chateau, Duau, Rozanc, Jonet.

82 zawodników startuje w Raidzie Tatrzańskim

Lista zgłoszeń do VII raidu tatrzańskiego została zamknięta liczbą 82 zawodników, w tym 3 Czechosłowaków: Ceczik (Koszycy), Kozel (Koszycy) i Kedzuch (Bratysława). Najwięcej zawodników zgłosił Okręgowy Związek Motocyklowy — Kraków — 29 oraz Warszawa — 23. W czwartek i piątek przybyli do Zakopanego pierwsi zawodnicy z Warszawy, Bytomia i Bielska.



WÓJCİK,
as kolarstwa polskiego po przebytej chorobie staje ponownie do walki o miano najlepszego kolarza Polski. Uczestnik wyścigu Lublin — Chelm — Lublin.

27 bm. walka Kasperczak — Czajkowski

Sportowcy Wrocławia emocjonują się już dziś, zapowiedzią walki Kasperczak — Czajkowski, jaka odbędzie się 27 bm., w ramach towarzyskiego meczu „Gwardia” — „Pafawag” w Hali Ludowej we Wrocławiu. Będzie to pierwszy występ Kasperczaka od czasu mistrzostw Europy. W ramach tego meczu dojdzie poza tym do kilku innych ciekawych walk, a mianowicie: Kargol — Faska Szymonowicz — Różycki, Włodek — Szołc i Urbanowicz — Krupiński.

OŚWIADCZENIE T. MARCINIAKA

W związku z pojawiającymi się w „Sztandarze Ludu” artykułami o społecznym stanowisku właściciela domu przy ul. Baczka 14 ob. W. Marciniaka — interpelowany przez kolegów i znajomych oświadczam, że ob. W. Marciniak nie jest ani moim krewnym, ani nawet znajomym.

Tadeusz Marciniak
działacz sportowy.

W piątym dniu rozgrywek tenisowych o mistrzostwo Polski niespodzianką było wyeliminowanie zawodnika śląskiego Bratka, który przegrał w 3 setach 4:6, 4:6, 5:7 z mistrzem juniorów czechosłowackich Javorskim. Ponadto na uwagę zasługuje pięciosetowa walka par juniorów Radzia i Kudlińskiego ze Skoneckim II i Borowczakiem.

Wyniki techniczne:
gra pojedyncza mężczyzn: Javorski (CSR) — Gutsfeld („Stal” Katowice) 6:2, 6:2, 7:5, Tłoczyński („Ogniwo” Szczecin) — Kowalewski (AZS Wrocław) 6:2, 6:3, 6:0, Chytrowski („Stal” Katowice) — Beldowski („Legia” Warszawa) 6:2, 6:0, 6:3, Niestrój („Stal” Katowice) — Banasiak („Związkowiec” Łódź) 6:1, 6:1, 6:2, Javorski (CSR) — Bratek („Stal” Katowice) 6:4, 6:4, 7:5;

Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski

gra pojedyncza juniorów: Javorski (CSR) — Boni („Ogniwo” Szczecin) 6:1, 6:2;

gra podwójna mężczyzn: Olejniszyn, Piątek — Wojciechowski, Stanisławski 6:2, 6:2, 4:6, 6:0, Skonecki, Toczyński — Kwiatek, Mieszkowski 6:0, 6:1, 6:0, Krejciak, Javorski — Oiszowski, Korneluk 6:1, 6:1, 6:3, Skonecki II, Borowczak — Radzio, Kudliński 4:6, 6:4, 5:7, 6:2, 8:6; gra mieszana: Rudowska, Piątek — Mikicka, Mrokowski 6:3, 6:0, Jaśkowiakówna, Chytrowski — Bleńska, Korneluk 6:3, 7:5, Stępkowska, Krejciak — Czekanowa, Buchalk 6:2, 6:3, Popławska, Olejniszyn — Nlewiomska, Wojciechowski 8:6, 3:6, 8:6, Jędrzejowska, Skonecki — Gin terowa, Braiek 6:1, 6:0.



GABRYCH
który przez 3/4 trasy prowadził samotnie wyścig kolarski Lublin — Chelm — Lublin. Uczestnik wyścigu „Tour de Pologne” w br.

MISTRZOSTWA KOLARSKIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

21 bm. odbędą się we Wrocławiu na stadionie ZK „Unia — Orzeł” krótkodystansowe mistrzostwa kolarskie Związków Zawodowych. Wezmą w nich udział najlepsi sprinterzy polscy z Bełkiem (ZKS „Włókniarz”) i Kupczakiem (ZS „Związkowiec”) na czele.

ZAWODY MODELARSKIE O MISTRZOSTWO ZSRR

Na zawodach modelarskich o mistrzostwo ZSRR ustanowiono nowy rekord świata. W kategorii modeli z napędem benzynowym, model konstrukcji Nasonowa utrzymał się w powietrzu 1 godz. 16 min., co jest wynikiem o 15 min. lepszym od dotychczasowego rekordu świata. Na zawodach tych ustalono również siedem rekordów ZSRR.



WRZESIŃSKI
najszybszy kolarz na finiszu startował bez powodzenia w wyścigu Lublin—Chelm—Lublin wycofując się po 110 km jazdy. Uczestnik wyścigu „Tour De Pologne” w br.

TRENINGI BOKSERSKIE LUBLINIANKI

Podaje się do wiadomości członków sekcji bokserskiej WKS Lublinianka, że treningi rozpoczną się w środę dnia 17 bm. na boisku własnym o godz. 18. W dalszym ciągu treningi odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18-tej. Zapisy nowych członków przyjmuje się w dniach treningów. Kandydaci muszą posiadać karty zdrowia wydane przez Poradnię Sportowo — Lekarską w Lublinie.

ZATWIERDZENIE REKORDU POLSKI

Zarząd PZLA zatwierdził rekord Polski na dystansie 300 m z wynikiem 35.2. uzyskanym przez Lipskiego (AZS Toruń) w dniu 18 lipca br. na zawodach lekkoatletycznych w Warszawie, zorganizowanych z okazji uroczystości Święta Odrodzenia Polski.



Tajan nie uwierzył i powiedział kręcąc głową:
— Jak możesz wiedzieć, umileku, co się dzieje tam w tej chwili? Czyż oczy twoje widzą poprzez góry i uszy twoje słyszą poprzez tysiące wiorst?
I odwrócił się. wstydził się za umileka, dlatego że najbrzydszą rzeczą w życiu jest widzieć, jak mężczyzna kłamie.
Ale Miniejew roześmiał się i przyprowadził Tajana do czarnej skrzyneczki; takiej nie miał Uszakow.
— Oto moje uszy! — rzekł Miniejew.
I Tajan usłyszał daleki głos i głos ten opowiadał o Wielkiej Ziemi.
Nie przypuszczał wtedy, że po kilku latach żona jego, którą Rosjanie nazwą Tanią, i siostra jego Kokonga zostaną radiotelegrafistkami i będą czynić czary przy czarnej skrzyni.
Miniejew spędził na wyspie pięć lat i Tajan zaczął już myśleć, że ten Rosjanin zostanie tutaj na zawsze. Ale pewnego razu przypłynął parostatek, przy-

wiół nowego naczelnika i zabrał starego. I chociaż przyjaciele Miniejewem (Eskimosi mówili na niego „nasz ata” — „nasz ojciec”), ale Tajan na nowego naczelnika patrzył już bez strachu.

Co prawda zapytał go z niepokojem.
— Ty także jesteś bolszewikiem?
— Jestem bolszewikiem, — odpowiedział, i Tajan uspokoił się.

Ale wkrótce Tajan miał się przekonać, że nowy naczelnik (nazywał się Siemienczuk) oszukał go; nie był bolszewikiem. Bolszewicy — a Tajan już ich znał! — nie byli tacy.

Przed wszystkim Rosjanie, którzy przebywali tu przed Siemienczkiem, znali się świetnie na wszystkim i umieli żyć. Gdy bajdarki wyruszały na morze, nawet w czasie sztormu, Rosjanie nie kręcili się i nie krzydzeli bez sensu, ale wydawali rozkazy rozsądnie i Tajan ich słuchał. Ale ten Siemienczuk nic nie umiał, na niczym się nie znał, ale mieszał się do wszystkiego. Był to człowiek, który głośno krzyczał, a Tajan nie lubił ludzi, którzy krzyczą gniewnie i bez sensu wymachują rękoma. Poznawszy zarówno Uszakowa, jak i Miniejewę, Tajan wiedział, że prawdziwy człowiek nie będzie krzyczał na próżno. Głupia mewa krzyczy na wiatr. Głupi memming — mysz polarna — ze złością syczy na but człowieka, który niechcący zaciepił o jego norę. Człowiek powinien być oszczędny w słowach.

Wszyscy Rosjanie byli zyczliwi w stosunku do Eskimosów i twarze mieli wesołe i uśmiechnięte. A ten Siemienczuk był gniewny i posępny na twarzy.

„Wiecznie zasłonięty chmurą” — tak powiedział o nim Tajan. I wszyscy Eskimosi z goryczą kręcili głowami. Siemienczuk kazał Eskimosom przerwać łowy i pójść wyładowywać parostatek.

— Jednak teraz jest czas na łowy, — zaproponował Eskimosi.

— Będziecie polować w zimie
„W zimie? Ten człowiek nie ma rozumu”, — stwierdzili przerażeni Eskimosi, a Tajan wybuchnął najmocniejszym wyzwiskiem czukockim:

— On nie umie żyć!
Ale on nie tylko, że nie umiał żyć, ale nie pozwalał żyć i innym.

Nastaly straszne dni dla mieszkańców wyspy. Ludzie i psy nie mieli mięsa. Głód, gość dawno nie widziany na wyspie nawiedził jarangi Eskimosów i zaczął w nich gospodarować. Wśród dzieci zapłakowały choroby, myśliwi schudli, zapłakowały kobiety. I chociaż składy zimowiska uginają się od ciężaru żywności, Siemienczuk nie dał Eskimosom ani maki, ani konserw, ani nafty. I ludzie w milczeniu przygotowywali się do śmierci. Umarł myśliwiec Tagju. Umarł syn Tajana, którego Rosjanie nazywali Wołodką, i który mógłby zostać myśliwcem jak jego ojciec, a może nawet naczelnikiem, jak Miniejew, lub lotnikiem, jak Pobieżymow. Mógłby zostać kimkolwiekby zapragnął, Tajan wiedział już o tym teraz, a tymczasem umarł i stał się niczym, prochem, cieniem. I pochylony z goryczą nad trupem syna Tajan zamyslił się

Lubelszczyzna protestuje przeciw groźbie Watykanu

CHELM

(f) — Dnia 11 sierpnia br. odbyło się w Chełmie walne zebranie kobiet zrzeszonych w Pow. Radzie Kobiecej Zw. Zaw. Wzięło w nim udział ponad 300 kobiet — przedstawicielek różnych zawodów. Referat związany treścią z groźbą ekskomunikacji, wygłosiła tow. Zofia Nowicka, po czym wywiązała się dyskusja, w której uczestniczki podkreśliły dobitnie iż żadna groźba nie zmusi kobiety polskiej do zaprzestania pracy nad budową Polski Ludowej i lepszego jutra. Zebranie zakończono uchwaleniem rezolucji, po tępiącej z całą bezwzględnością dążenia Watykanu do rozbitcia jedności Narodu Polskiego w interesach imperialistów anglosaskich.

ZAMOŚĆ

(pl) — Na plenum PRZZ w Zamościu, zabierali głos w dyskusji nad groźbą papieża rzucenia klątwy, przedstawiciele świata pracy.

Ob. Skrzyński ze Zw. Zaw. Transportowców określił swój stosunek do groźby Watykanu w następujących słowach: „Twierdzą, że polityka Watykanu nie ma nic

wspólnego z kultem religijnym i wiarą. Sam jestem wierzący. Wtedy gdy mordowano polskie dzieci i kobiety, nie rzucano eskomunikacji, lecz rzuca się ją po pięciu latach na tych, którzy mozolną pracą odbudowują zniszczony kraj“.

Ob. Zemis ze Zw. Zaw. Kolejarzy oświadczył że „zasady wiary katolickiej propagują ideę miłości bliźniego bez względu na przy należność partyjną oraz na kraj, w którym dana jednostka się znajduje. Każdy ma prawo pracować dla narodu i Państwa“.

Ob. Niemczak ze Zw. Zaw. Samorządowców powiedział: „Rząd nasz i partia nie zabraniają chodzić do kościołów, nie zabraniają wykonywania praktyk religijnych i dlatego Watykan nie ma prawa przeszkadzać w odbudowie Polski Ludowej“.

Na zakończenie dyskusji uchwalono rezolucję w której członko-

wie Zw. Zawodowych solidaryzu ją się z oświadczeniem Rządu i przewodniczącego CRZZ tow. Zawadzkiego w sprawie rozgraniczenia spraw Kościoła od spraw Państwa.

„Będziemy pogłębiać w naszych milionowych szeregach zaufanie do klasy robotniczej, do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która wiezie naród polski do lepszej i szczęśliwszej przyszłości — ku socjalizmowi“.

KRONIKA WOJEWÓDZTWA

KRAŚNIK

Zbiórka na „Samolot sanitarny“ dla Lubelszczyzny spotkała się z uznaniem tutejszego społeczeństwa. Pierwsi wpłacili na ten cel: Pracownicy Starostwa Pow. — 2 210 zł., Centrali Tekstylnej — 2.115 zł., Zarząd Gminy Modliborzycy — 1.680 zł., Inspektorat Szkolny — 580 zł. i pracownicy Urzędu Skarbowego — 650 zł. (jm)

ŁUKÓW

PZGS w Łukowie uruchomił z dniem 10 bm. składnicę złomu odpadków. Mieścić się ona będzie przy magazynie PZGS Nr 3. Zbiórka odpadków zajmą się GS poprzez szkołę i organizacje społeczne. (mm)

Oddział PCK przeprowadził w Łukowie 4-dniowy kurs ratownictwa dla dróżników, zatrudnionych w Pow. Zarządzie Drogowym w Łukowie. (mm)

TYSZOWCE

7 sierpnia dokonano wyborów nowego wójta i jego zastępcy. Wójtą został tow. Piotr Rożek otrzymawszy 22 głosy na 28 wyborców, a jego zastępcą został ob. Władysław Michalkiewicz. (zu)

WYSOKIE

Gminna Rada Narodowa przeprowadza kosztem poważnych wkładów pieniężnych, remont szkół pod stawowych. Oprócz zwykłych remontów wakacyjnych szkoła podstawa w Wysokim zostanie pokryta dachem. (ms)

2 tys. młodzieży z pow. hrubieszowskiego skorzystało z kolonii letnich

Pow. Komitet dla spraw Akcji Letniej w Hrubieszowie zorganizował w czasie tegorocznych wakacji przy współudziale Zw. Nauczycielstwa Polskiego, ZSCH, TPD i LK 2 obozy harcerskie, męski i żeński — w Głubczycach na Dolnym Śląsku, 2 kolonie wypoczynkowe w Werbkowicach i Nieleddwi, cztery półkolonie i 27 dziecińców w różnych miejscowościach pow. hrubieszowskiego. Przebywało w nich 2 tysiące młodzieży i dzieci, zdobywając nowe zasoby sił. W czasie każdego z turnusów trwającego 4 tygodnie dzieci otrzymywały czterokrotny posiłek dzienny.

Uroczyste zakończenie kolonii w Wer-

bkowicach, Nieleddwi i Hrubieszowie odbyło się w dniach 30 i 31 lipca oraz 3 sierpnia br. w obecności przedstawicieli władz, gości, rodziców i ludności okolicznej. Praca Komitetu dała dobre wyniki o czym świadczył zdrowy wygląd i humor uczestników kolonii.

Harcerze ugasił pożar w browarze zwierzyńskim.

Dnia 11 sierpnia br. o godz. 1 m. 45 w kotłowni browaru w Zwierzyniecu wybuchł pożar. Pierwsi zauważyli go harcerze, pełniący wartę przy znajdującym się w pobliskim lesie obozie Kursu Drużynowych ZHP.

Natychmiast rozpoczęto energiczną i zorganizowaną akcję gaszenia prowadzoną przez komendanta Chęragwi Lubelskiej ZHP kol. Stanisława Grzesiuka i kol. Władysława Mostowskiego. Dzięki energicznej postawie młodzieży harcerskiej pożar zlikwidowano w zarodku zapobiegając olbrzymim stratom jakie mogły powstać po rozszerzeniu się ognia.

„Paged“ pomaga w odbudowie wsi

(zw) — Oddział Polskiej Agencji Drzewnej w Zamościu od chwili założenia tj. od 1946 roku daje poważne wkłady w odbudowę zniszczonych przez działania wojenne wsi. W ciągu 2 lat zaopatrywał on 3 powiaty: zamojski, hrubieszowski i tomaszowski. Przed kilkoma miesiącami otwarto po dobą placówkę w Tomaszowie Lub. Z pomocy „Pagedu“ korzystają przezważnie chłopci małorolni i średniorolni, którym dostarczono w 1948 r. — 1000

m. sześc. materiału budowlanego, a w roku bieżącym ponad 600 m sześc. Budulec otrzymali gospodarze najmocniej dotknięci zniszczeniami wojennymi.



NIEDZIELA 14.VIII.1949

Wiadomości: 8,00, 16,00, 21,00, 23,00, 7,00 Audycja dla wsi, 8,55 Audycja SKRK, 10,05 Audycja związana z Festiwalem Młodzieży w Budapeszcie, 10,20 „Budujemy nową wieś 11,00 Przerwa, 12,04 Poranek symboliczny, 13,00 Radiokronika, 13,15 „Niedziela na wsi“, 14,00 „Nauka w służbie odbudowy“ — reportaż, 14,20 Piosenki dla dzieci w wyk. M. Goliczowskiej, 15,00 „Stara Baśń“ J. I. Kraszewskiego, 16,20 Antoni Arefski — trio d-moll op. 32, 16,45 „Noc we księżki“ — felieton H. E. Michalskiego, 17,00 Koncert rozrywkowy, 17,35 Muzyka rozrywkowa, 18,00 „Pan Tadeusz“ A. Mickiewicza, 18,20 Muzyka francuska, 18,40 „Melodie świata“, 19,05 „Szczęśliwe wygrane“ — słuch. rozr., 19,30 „Z życia Związku Radzieckiego“, 20,20 Koncert popularny, 21,40 Muzyka taneczna, 22,30 Wiadomości sportowe.

RADIO RADZIECKIE PO POLSKU

15,15 — 16,00 (na fal 25,23, 30,67, 31,65 m) — Koncert. W programie utwory kompozytorów radzieckich zachodnio europejskich. 16,30 — 17,15 (na fal 25,23, 25,47, 30,67) — Dziennik informacyjny przegląd prasy, lekcja języka rosyjskiego, muzyka. 20,30 — 21,50 (na fal 377,4, 1115,0) — Dziennik informacyjny, z życia ZSRR, pogadanka na tematy międzynarodowe, muzyka wiadomości kulturalne tygodnika, pogadanka „W krajach demokracji ludowej“. 22,00 — 22,30 (na fal 31,4, 115,0) — Dziennik informacyjny, pogadanka na tematy kulturalne, komentarz dnia, muzyka.

Społeczną akcję odczytów organizuje Z. S. Ch.

Począwszy od 1 września br. ZSCH organizuje we wszystkich gminach powiatu zamojskiego wykłady — odczyty z dziedziny medycyny, weterynarii, prawa itp. Prelegentami będą lekarze, prawnicy i siły fachowe. Pierwsze zebranie odbyło się 8 sierpnia br. w świetlicy PZGS w Zamościu. Wzięło w nim udział przedstawiciele partii politycznych, państwowego aparatu Służby Zdrowia, weterynarii i Stow. Prawników Demokratów.

Magazyn na owoce usprawni dostawy do Biłgoraja

(mi) — Powiat biłgorajski należy do najuboższych w województwie nie tylko w produkcji zbóż ale warzyw i owoców. Korzysta on z dostaw zamojskiej Spółdzielni Ogrodniczo - Pszczelarskiej która dowozi do Biłgoraja, około 30 ton świeżych owoców i warzyw miesięcznie po niskiej cenie. Dostawy utrudnia brak odpowiedniego magazynu w Biłgoraju, gdzie możnaby było chwilowo pomieścić przychodzące transporty. Wprawdzie władze przyrzekły niedawno spółdzielni przydzielić magazyn w Domu Kultury, jednak nie został on jeszcze oddany do użytku. A szkoda, bo zaopatrzenie ludności w owoce i warzywa w miesiącach letnich jest konieczne, a posiadanie magazynów ułatwiłoby je w poważnym stopniu.

Przechodzisz koło kiosku — kup tygodnik społeczno - literacki

»KOBIEŃKA«

Nr. 32 zawiera między innymi interesujący artykuł dla młodzieży o egzaminach poprawczych. Miłośnicy literatury znajdą ciekawe urywki listów Balzaka do Polski.

Cena numeru obniżona do zł. 25.— 1992

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Wydział Powiatowy w Lublinie ul. Wieniawska Nr. 12, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie:

- 1) instalacji centralnego ogrzewania wodnego,
- 2) instalacji wody ciepłej, pralni mechanicznej oraz suszarni bielizny i
- 3) instalacji elektrycznej.

Wyżej wymienione instalacje, zgodnie z uchwałą Powiatowej Rady Narodowej w Lublinie z dnia 1 lipca 1949 r. mają być wykonane w gmachu Bursy Powiatowej dla Młodzieży Wiejskiej w Lublinie przy ul. Beliny-Prądmowskiego Nr 3 i oddane do użytku w okresie 3-ch miesięcy od daty podpisania umowy.

Słupki kosztorys na wydanych podkładkach w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach bez nadruków firmowych z napisem „Oferta na wykonanie instalacji (wymienić jakich) w gmachu Bursy Powiatowej przy ul. Beliny Prądmowskiego „Nr 3 należy składać do Sekretariatu Wydziału Powiatowego pod wyżej wskazanym adresem do dnia 23 sierpnia 1949 r. do godziny 11-ej.

Podkładki (słupki kosztorys) otrzymać można w w/w Sekretariacie w godzinach od 9 do 15-ej, które wydawane będą do dnia 20 sierpnia 1949 r. włącznie.

Do ofert należy dołączyć:

- 1) odpis karty rejestracyjnej na prawo wykonywania robót,
- 2) wyciąg z rejestru handlowego,
- 3) kwit Polskiego Banku Komunalnego w Lublinie konto Nr. 3 z wpłaconego wadium w wysokości 10% oferowanej sumy.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 23 sierpnia 1949 r. o godzinie 12-ej w Sekretariacie Wydziału Powiatowego w Lublinie przy ul. Wieniawskiej Nr 12 przy czym Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo:

- a) wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu,
- b) zwiększenia lub zmniejszenia robót wymienionych w kosztorysie i
- c) unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

PRZEWODNICZĄCY WYDZIAŁU POWIATOWEGO

Starosta

(—) KAWĘCKI CZESŁAW

TABELA WYGRANYCH 56 LOIERII

6-ty dzień ciągnięcia IV-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr 19217 44742.	75 992 23004 22 60 119 36 200 78 330
Wygrana 200.000 zł padła na Nr 22390.	89 411 516 635 712 4 23 37 74 812 6
Wygrane po 100.000 zł padły na Nr 23346 55589.	34 907 10 63 89 24109 215 75 88 97
Wygrane po 40.000 zł padły na Nr 16922 17743 46047 52032 52357 62680 65528 93904.	365 8 89 497 90 4 528 39 834 49 25167
Wygrane po 16.000 zł padły na Nr 11056 17189 21668 22105 26880 27671 30480 34790 38113 38517 38570 40518 42207 42381 59625 63346 63475 63741 63814 70927 76492 77550 79896 90298 93478.	213 52 73 9 86 364 400 47 50 65 9 500
Wygrane po 8.000 zł padły na Nr 423 645 832 1043 1063 1069 1762 2430 2809 3052 3225 3447 3790 3841 4752 4881 7231 7252 8834 8966 9390 9633 10116 11021 11170 11274 11537 11601 11746 11854 12006 12652 13354 14088 14590 15564 15863 19240 19698 20077 20108 22944 23246 23780 24714 25448 25805 26441 27360 27634 28544 28602 28757 28956 29569 30201 32015 32322 33965 35572 36501 37835 38117 38167 38557 39503 40407 40941 40990 41052 41104 42865 43007 44207 44346 44873 44799 45374 46357 46551 47558 48239 49256 49836 51432 51443 51758 52195 52322 53024 53148 53902 53966 54152 54431 54893 55202 55537 55871 57847 59323 59554 60480 61735 62220 62453 63663 64342 64932 65228 66228 66527 66969 67638 68175 68625 69290 69311 69571 70308 73479 74162 74644 74895 75670 77033 77045 77067 78023 79309 79371 82043 82240 82361 83777 84620 84656 86283 86471 86484 86858 89628 89642 90040 90311 90995 91817 94292 94536.	5 26 39 721 36 49 73 83 849 26001 30
Dalszy ciąg wygranych po 4.000 zł 600 17 851 68 70968 22099 63 101 10 51 78 97 252 70 2 368 508 636 702 866	5 102 44 85 210 7 48 73 85 304 6 419
Dalszy ciąg wygranych podany w następnym numerze	634 8 52 73 933 9 41 27040 150 76 80

„SZTANDAR LUDU“

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa“ Redakcja i Administracja Lublin, 3-go Maja 14. Telefony: Redakcja 20 04, Redaktor Naczelny 20-98, Dyrektor i Administracja 34-56, Kolportaż 39 02, Buchalteria 27-23. Ogłoszenia 23 72, Rozdziałnia 20-51. Kont. czekowe PKO Nr 11-445. Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75 Odbito czcionkami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M. Rucza 12. A — 28078

LM • FILM • FILM • FILM • FILM • FILM • FI

Indyjski narodowy film „Dzieci ziemi”

Kto zwiedził współczesne Indie przekonał się, że nie są one wcale podobne do tej krainy cudów i egzotyki, którą opisuje w swoich powieściach chorąży angielskiego imperializmu Kipling. „Tutaj izami napelmione są rzeki” — pisał poeta Tadżykistanu Mirzo Tursun - Zade. Właściwie Indie można obejrzeć w hinduskim filmie „Dzieci ziemi”. Film zrealizowany został w 1944 r. w Kalkucie, przez zjednoczenie artystów scen hinduskich pod kierownictwem reżysera Kwaja Ahmed Abbasa. Film w realistyczny sposób przedstawia tragiczne wypadki, które miały miejsce w 1943 r. — głód w Bengalii.

200 lat angielskiego panowania doprowadziły ludowe masy Indii do takiej nędzy jakiej nie znajdziemy w świecie. Lenin, który z wielką uwagą śledził za historią hinduskiego narodu jeszcze w 1908 r. pisał: „Okropna jest grabież i ucisk w Indiach, które noszą nazwę brytyjskiego systemu rządzenia. Nie ma nigdzie w świecie takiej nędzy mas, takiej chronicznej głódów jak w Indiach”.

Film „Dzieci ziemi” opowiada właśnie o tej nędzy.

Scenariusz opiera się na dramacie hinduskiego poety Phata giraja „Nowy urodzaj” i powieści pisarza Czandera „Ja nie chcę umierać”. Już pierwsze obrazy filmu wprowadzają nas w życie hinduskiego chłopca, w historię przeciętnej hinduskiej chłopskiej rodziny.

Oto zebrano urodzaj. Ale nie można zjeść plodów swojej pracy. Rodzina starego chłopca Takhana zmuszona jest sprzedać swoje plony miejscowemu lichwiarzowi. Ostatnie pozostałości ryżu zjedzone, pieniądze rozeszły się. Nad rodziną zawisła groza głodu. A u lichwiarza spichrze nabite workami ryżu, które z Kalkuty kupuje angielski kupiec.

Wtedy przychodzi to co najstraszniejsze — głód, którego nie można już zwalczyć. Chłopi

sprzedają to co u nich zostało — małe skrawki swojej ziemi. Doprowadzone do granicy nędzy ludzie żywią się trawą i mchem. Piękna jest scena, gdy do chłopca przychodzi obszarnek, aby odkupić od niego ziemię. Stary Pradchan nie chce sprzedać swojej ziemi. Obszarnek grozi mu, że zabroni mu rwać trawę, która w tej chwili stanowi pożywnie rodziwy. Doprowadzeni do rozpaczki z powodu głodu chłopcy postanawiają porzucić rodzinne strony i udać się do Kalkuty by tam szukać szczęścia. W filmie pokazany jest marsz głodnych, w którym uczestniczą całe wsie. Nie można bez oburzenia patrzeć na te sceny. Idą ludzie ledwo ciągnąc za sobą nogi, oberwani, podobni raczej do szkieletów.

Nareszcie Kalkuta. Bogate piękne miasto i tłumy nędzarzy, oberwanych ludzi błagających o kawałek chleba. Dziesiątki i setki tysięcy tych ludzi. Leżą pod odkrytym niebem, tłuką się po ulicach w poszukiwaniu pracy, ryją w pomyjach w nadziei znalezienia chociażby naj-

mniejszego kawałka chleba. Bogaci mieszkańcy miasta nie chcą widzieć obok swoich pięknych willi „nieestetyczną” gromadę nędzarzy. Zjawia się policja, która nieszczęśliwych głodnych ludzi wpycha do aut ciężarowych i wywozi za miasto by umierali na pustkowiu.

W taki to sposób film hinduski „Dzieci ziemi” przedstawia twardą prawdę o życiu prostych ludzi nieszczęśliwej uciskanej ziemi. Gniew i ból za los swojego wielomilionowego narodu natchnęły reżysera Kwaja Ahmed Abbasa i wszystkich artystów do stworzenia takiego filmu. Film spotkał się z ogromnym entuzjazmem ludowych mas Indii, które dumne są z tego, iż kinematografia hinduska wstąpiła na drogę służenia interesom ludu hinduskiego. Nie ulega wątpliwości, że twórcy filmu spotkali się w swojej pracy z wieloma przeszkodami ze strony tych, którym niewygodny był film przedstawiający obraz nędzy w Indii, ale imperialistyczna cenzura nie mogła zagłuszyć głosu ludowej prawdy.



Scena z nowego filmu radzieckiego „Droga do sławy”

Bilans festiwalu filmowego w Mariańskich Łaźniach

PRAGA. (PAP). — W Mariańskich Łaźniach odbyło się uroczyste rozdanie nagród na IV Międzynarodowym Festiwalu Filmowym.

W dziale filmów długometrażowych wielką nagrodę roku 1949 otrzymał radziecki film pt. „Bitwa o Stalingrad”. W uzasadnieniu jury festiwalowego czytamy: „Film ten odznaczony został za monumentalne odzianie największych historycznych wydarzeń drugiej wojny światowej, w czasie których nowi ludzie, kierowani genialną strategią J. Stalina, w fil-

mie tym w mistrzowski sposób oddaną, rozstrzygnęli o zwycięstwie postępu i wolności całej ludzkości”. Symbol wielkiej nagrody festiwalu — kryształowy globus — przyjął z rąk poety czeskiego V. Nezvala, zastępującego ministra Informacji, wiceminister kinematografii ZSRR V. R. Szczerbin.

Nagroda Pokoju została przyznana również za radziecki film pt. „Spotkanie na łabie” za „prawdziwe zado kumentowanie woli, potrzeb i perspektyw pokojowej współpracy narodów”.

Nagrodę Pracy uzyskał film węgierski pt. „Piędz ziemi”.

Za najlepszą reżyserię filmową — reżyser francuski Louis Daquin za film pt. „Świt” z życia górników francuskich.

Za najlepszą filmową fotografię — meksykański operator Gabriel Figuera za film pt. „Maclovía”.

Za najlepszy scenariusz filmu długometrażowego otrzymali nagrodę amerykańscy scenarzyści: Dawid Wolf, Leon Hurvitz, Paul Strand i Paul Robeson za film pt. „Ziemia ojczyzna”.

Nagroda za najlepszą muzykę w filmie przyznana została angielskiemu kompozytorowi V. Williamsowi za muzykę w filmie pt. „Walka o południe”.

Nagroda za najlepszą kreację aktorską przyznana została aktorowi radzieckiemu Aleksandrowi Borysowi za jego kreację w filmie pt. „Akademik Pawłow” (pisałismy o tym w numerze 215).

Nagrodę za najlepszy film dokumentarny otrzymał czeskosłowacki reportaż filmowy z 11 zlotu „Sokoła” w Pradze pt. „Pieśń o zlocie”, reżyserii J. Weissasa.

Oprócz tego wśród 19 nagród honorowych, drugą z kolei nagrodę — wyróżnienie (po filmie polskim „Za nami pójdą inni”) otrzymał film niemiecki pt. „Kopalnia Jutrzenka”, na kręcony w radzieckiej strefie okupacyjnej.

W dziale filmów krótkometrażowych nagrodę za najlepszy scenariusz uzyskał polski film „Młoda wieś” reż. Januszewskiego.

W dniu zamknięcia festiwalu odbyła się akademii dla uczczenia 30 rocznicy kinematografii radzieckiej. W akademii wzięli udział m. in. wiceminister kinematografii ZSRR V. R. Szczerbin oraz generalny dyrektor filmu czeskosłowackiego O. Machacek.

Jakie filmy zobaczymy w sierpniu

„Film Polski” zaprezentuje widzom w sierpniu kilka wysoko wartościowych filmów produkcji zagranicznej.

Zobaczymy więc przede wszystkim piękny, pełnometrażowy film dokumentarny „Nowa Albania”, wyprodukowany przez Centralne Studio Filmów Dokumentarnych w Moskwie przy współpracy Komitetu Kultury i Sztuki Ludowej Republiki Albanii. Autorem filmu jest reżyser I. Kopolin, z którym współpracowali operatorzy J. Monogowski i R. Chaluszakowa. Stworzyli oni piękny obraz życia i pracy bohaterskiego narodu albańskiego, który po wyzwoleniu swojego kraju z niewoli faszystowskiej buduje nowy ustrój sprawiedliwości społecznej, rozwija swą kulturę.

Film „Nowa Albania” prawdziwie i przekonująco opowiada o

życiu Albańczyków a jednocześnie jest pięknym obrazem obyczajów, folkloru i piękna tego dalekiego, bałkańskiego kraju.

Drugim filmem produkcji radzieckiej, który zobaczymy w sierpniu jest obraz reżysera E. Arona „Złoty Róg”. Wykonany w Kinostudiu w Alma-Atie, stolicy Republiki Kazachskiej. Jest to pierwszy film kazachski, jaki ukaże się na polskich ekranach. Film przenosi widza do uroczych zakątków kazachskiej SSR, w góry Ala-Tau, wyższe o 1000 m od naszych Tatr. Piękno pleneru, obyczajów dalekiego narodu, walka z przyrodą będą stanowić w oczach polskiego widza, obok wyrazistej gry nieznanym nam dotychczas aktorów cenne zalety tego filmu.

Trzeci film radziecki, jaki zobaczymy na naszych ekranach,

„Młoda wieś” — film polski nagrodzony na festiwalu w Mariańskich Łaźniach

W dyrekcji Filmu Polskiego odbył się dnia 10 bm., zorganizowany dla sprawodawców filmowych, pokaz polskiego filmu krótkometrażowego „Młoda wieś”, nagrodzonego w tych dniach na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Mariańskich Łaźniach za najlepszy scenariusz filmu krótkometrażowego.

Film ten reżyserii S. Januszewskiego zrealizowany został według scenariusza literata szczecińskiego F. Gilla na tle cyklu jego reportaży pt. „Żniwo wielkiej reformy”. Zdjęcia wykonał O. Samucewicz, ilustrację muzyczną skomponował S. Berezowski.

Film wprowadza nas na początku do wnętrza magnackiego pałacu, osadzonego licznymi dziełami sztuki, za-

parzonego w bogatą bibliotekę. W pałacu tym, zniszczonym i zdewastowanym w czasie wojny, opuszczonym przez właścicieli, okoliczna ludność, pod egidą Związku Samopomocy Chłopskiej, własnymi rękoma buduje szkołę wiejską. Znajdujemy się właśnie na lekcji, podczas której klasa opracowuje zadany temat: „Nasze chłopięce gimnazjum”.

Wypracowanie jednego z uczniów stanowi fabułę filmu. Przed wojną uczeń ten był pastuchem; garnał się do nauki, ale wówczas poza szkołą powszechną, prowadzoną, jak to wiadzimy na ekranie, w warunkach b. prymitywnych, nie mógł zdobywać szerszej wiedzy, bo była dla niego, dziecka chłopskiego, niedostępna. Dziś przed nim, przed jego kolegami

i kolegami otwierają się szeroko wrota do dalszych studiów. Mogą oni kształcić się w wyższych uczelniach, powiększając szeregi budowniczych Polski Ludowej, mogąc pracować dla własnej wsi jako: lekarze, inżynierowie i oświatowcy.

Fabuła ta daje realizatorom filmu możliwość przedstawienia w szeregu do skonałe dobranych i skomponowanych scen i epizodów syntetycznego obrazu osiągnięć wsi polskiej, będących wynikiem głębokich przemian społecznych, które przyniósł Manifest Lipcowy PKWN.

Na wyróżnienie zasługuje też artystyczna i techniczna strona filmu, a przede wszystkim — piękne zdjęcia plenerowe wsi.

L. Rubach